ok XII. Nr. 45 Sosnowiec, niedziela 14 lutego 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, [illegible] 1a [illegible]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Kr[illegible] Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.[illegible]

ś. † p.

Władysław Araszkiewicz

artysta-malarz,

nauczyciel szkół średnich w Sosnowcu

ZMARŁ DNIA 13 LUTEGO 1937 R. W SOSNOWCU, PRZEŻYWSZY LAT 47.

W Zmarłym tracimy zacnego i szanowanego współpracownika i kolegę.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJE:

GIMNAZJUM MĘSKIEGO ZRZESZENIA RODZICÓW.
GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO IM. H. RZADKIEWICZOWEJ.
GIMNAZJUM KUPIECKIEGO MĘSKIEGO STOW. KUPCÓW POLSKICH.
SZKOŁY HANDLOWEJ MĘSKIEJ T. PŁOCKIEGO.
SZKOŁY HANDLOWEJ ŻEŃSKIEJ KRÓL. JADWIGI.

O czym mówił płk. Miedziński

na zebraniu klubu dyskusyjnego

WARSZAWA, 13. 2. W lokalu dawnego BBWR. w gmachu sejmowym odbyło się w piątek zebranie Klubu Dyskusyjnego posłów i senatorów.

Na zebraniu tym wicem. Miedziński, współorganizator wraz z płk. Kocem nowego obozu prorządowego, wygłosił blisko 2-godzinny referat.

Wicemarszałek Miedziński w swoich wywodach twierdził, że czasy się zmieniły i dziś młodego ONR-owca, młodego socjalistę i narodowca łączą wspólne cele, a to dlatego, że zatarły się całkowicie stare pojęcia radykalizmu. Teraz radykalny jest i ONR. i młody narodowiec, a tylko mniej radykalni są ludzie ze starych partyj.

O starych partiach i starych zasługach należy zapomnieć. To, że w roku 1905 Piłsudski i Dmowski nienawidzili się nie ma dziś żadnego znaczenia. Dzisiaj zarówno syn piłsudczyka, jak i syn endeka gotowi są chwycić za broń dla stworzenia silnego państwa. Nie należy się wstydzić imienia nacjonalisty. Należy tylko rozróżnić nacjonalistów de facto i nacjonalistów de nomine. Nacjonaliści są także wśród socjalistów. Nie wstydzimy się zatym używać imienia nacjonalistów.

ś. † p.

Roman Andrzej Wójcik

WŁAŚCICIEL ZAKŁADU MECHANICZNEGO I ODLEWNI METALI po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu w dniu 11 lutego b. r.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Modrzejowskiej Nr. 45 do kościoła parafialnego w Sosnowcu, a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi w dniu 14 lutego 1937 r., to jest w niedzielę o godz. 2 po południu

Nabożeństwo żałobne odprawione zostatnie w tymże kościele w poniedziałek, dnia 15 lutego o godz. 7 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

SIOSTRA, SIOSTRZENICA, BRATANKA I RODZINA.

Grzeszolski uciekł zagranicę

Będą rozesłane za nim listy gończe

WARSZAWA, 13. 2. W związku z nakazem aresztowania Pawła Grzeszolskiego do władz nadeszły wiadomości, że zniknął on bez śladu. Utrzymuje się pogłoska, że Grzeszolski wraz z żoną zbiegł zagranicę przed grożącym mu aresztowaniem.

Grzeszolski przed 3 tygodniami zlikwidował wszystkie swoje interesy, przygotowując się widocznie do ucieczki. Niebawem będą za nim rozesłane listy gończe.

(Szczegóły sprawy Grzeszolskiego podajemy obszernie na str. 4-ej).

Honorowa praca w ubezpieczalni

O wicem. Boguskim i schabie w dyskusji sejmowej

WARSZAWA, 13. 2. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu odbywała się szczegółowa debata nad preliminarz. budżetowym ministerstwa opieki społecznej. Po przemówieniu min. Kościałkowskiego rozpoczęła się dyskusja, w której między inn. przemawiał pos. Urbański.

Po przemówieniu pos. Urbańskiego p. min. Kościałkowski oświadczył co następuje:

P. poseł Urbański zarzucił mi, że na stanowiska komisarzy w ubezpieczalniach mianowałem dwóch panów względnie jednego, zarabiających z tytułu swej pracy duże pieniądze. Nie poruszyłbym tej sprawy, gdyby ten zarzut w moim rozumieniu nie uderzał również w tych właśnie panów, o których wspomniał p. poseł Urbański. Obaj ci obywatele są ludźmi o ogromnych zasługach, dla państwa i narodu naszego są ludźmi szanowanymi bardzo jako społecznicy: jeden z nich p. Schab jest notariuszem na Pomorzu, drugi b. wicemarszałek senatu p. Bogucki pełni funkcje notariusza w Sosnowcu. Obaj ani grosza z ubezpieczalni nie otrzymują. Pracują honorowo i traktują tę swoją pracę jako przedłużenie swej działalności społecznej. Sądzę, że to wyjaśnienie p. posłowi powinno wystarczyć

Czeladzki dowód osobisty

Kobiety chcą być młodsze

Do starosty powiatowego w Będzinie wpłynęło pismo miejskiej komisji rewizyjnej w Czeladzi w sprawie dowodu osobistego, wydanego przez magistrat czeladzki p. Sztukowej, urzędniczce ubezpieczalni w Warszawie.

W dowodzie tym według pisma komisji rewizyjnej data urodzenia p. Sztukowej została zmieniona i zamiast daty 1882 r. wpisano 1889 r.

W ten sposób p. Sztukowej ujęto 7 lat. P. Sztukowa w ten sposób spreparowany dowód przedstawiła władzom ubezpieczalni, a następnie dowód odesłała listem poleconym do Czeladzi. List ten dostał się w ręce jednego z urzędników magistratu Czeladzi. Urzędnik zawiadomił komisję rewizyjną, która po zapoznaniu się ze sprawą skierowała odpowiednie pismo do starosty powiatowego w Będzinie.

Niezależnie od tego wpłynęła do prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu skarga przeciwko burmistrzowi Brudnickiemu.

Niewątpliwie przeprowadzone śledztwo wyjaśni, czy zarzuty skierowane pod adresem burmistrza Czeladzi są prawdziwe.

Z KRAJU

GROŹBA POWODZI W MAŁOPOLSCE.

Sytuacja na rzekach w Małopolsce Wchodniej jest nadaj poważna. Poizom wód stale wznasta z powodu utworzenia się licznych zatorów. Dniestr już wylał i pod wodą stanęły toreny nizinne wsi: Dubowce, Przewozy i Chmielówka, na terenie woj. stanisławowskiego

Władze czynią olbrzymie wysiłki aby zapobiec powodzi.

12 LAT ZA ZABÓJSTWO.

W Łodzi po emocjonującym przewodzie sądowym skazany został 18 letni Tadeusz Szaniawski, członek Stronnictwa Narodowego, na 12 tat więzienia za zabójstwo 2 żydów i poranienie dwuch innych.

KATASTROFA KOLEJOWA POD KRAKOWEM.

Onegdaj o godz. 7.25 na posterunku blokowym Wesoła w odległości 1 i pół km od stacji Kraków pzy panującej gęstej mgle nastąpiło najechanie pociągu motorowego na stojący pod semaforem posterunku Wesoła parowóz. Na skutek tego wagon motorowy wykoleił się. Jeden podróżny, Warszawski, ciżko ranny, kilka osób doznało lekkich obrazeń.

Przyczyną wypadku było wyraźne naruszenie przepisów ruchu przez dyżurnego stacji Kraków, który wyprawił parowóz bez użycia blokady i bez powiadomienia posterunku blokowego Wesoła, a pociąg motorowy nie mając potwierdzenia oprzejściu parowozu przez posterunek blokowy Wesoła

Szczegółowe dochodzenia o wypadku przeprowadza komisja dyrekcyjna. Niezależnie od tego ,na miejsce wypadku został delegowany przdstawiciel Ministerstwa Komunikacji. Przerwy w ruchu nie było.

CIELĘ — POTWÓR.

U gospodarza Frieiera w pow. nowotomyskim (poznańskie przyszło na świat cielę o 2 głowach, 6 nogach i 2 ogonach.

STRAJK STUDENTÓW-STOMATOLOGÓW.

Onegdaj wybuchł trzydniowy strajk demonstracyjny studentów Akademii Stomatologicznej w Warszawie, w związku z cofnięciem uprawnień absolentom przez Min. W. R. i O. P.

Wskutek strajku 4 kliniki, prowadzone przy tej uczelni, zawiesiły pracę. Kliniki te cieszyły się wielką popularnością wśród mieszkańców stolicy, dzięki niskim opłatom za zabiegi i dokładności przy ich wykonywaniu. Na czas trwania strajku w wypadkach wyjątkowych pomocy dentystycznej udzielają asystenci Akademii.

POŻAR W KOPALNI NAFTY.

Onegdaj o godz. 2 po północy wybuchł pożar w kopalni nafty „Znicz", będącej własnością firmy Eisenstein w Borysławiu.

Spłonęła wieża wiertnicza, hala maszyn i urządzenia wewnętrzne oraz zbiornik ropy, w którym znajdowały się dwa wagony ropy. Przyczyna pożaru nieustalona ,szkody wynoszą ok 20.000 zł.

Kopalnia „Znicz" produkowała miesięcznie 4 wagony ropy. Prawdopodobnie po odbudowie szybu odzyska on swą dawną produkcję, o ile rury wiertnicze nie zostały zniszczone.

Reportaż

DZIECI NOCY...

Najsurowsza szkoła... twarda szkoła życia

Nie była to żadna sugestia, ani żadne złudzenie. Na wierzchołku hałdy, u której zbocza czerwieniły się rozżarzone ogniski, słychać było wyraźnie ludzki rozgwar, zagłuszany często łoskotem, staczających się w dół kamieni i rytmicznym odgłosem rozdźwięczcnych machin, opodal położonej kopalni. Jakoś dziwnie wyglądają w mrokach nocy, daremnie rozpraszanych światłem lamp elektrycznych,

szare postacie hałdziarzy.

Prawdziwy korowód cieni, przesuwających się błędnie po wysokim nasypie hałdy, które, jakby odprawiały, jakieś sobie tylko znane misteria...

* * *

Mroźna noc wypędziła na hałdę nie tylko osoby dorosłe, ale i dzieci. Wspólnie ze starszymi muszą one podejmować ciężki trud o kawałek codzienego chleba. Niejednokrotnie zdobywają chleb nie tylko dla siebie ale i dla swych rodzin, których stają się żywicielami.

Właśnie zbliża się chłopiec w podartej kutce, dużych butach i wymizerowanej twarzy. Przez ramię przerzuconą ma płachtę z węglem. Zaciśnięte są jego usta i zaciśnięta jest w jego dłoni żelazna klamra.

— Jak to i ty też w nocy na hałdę przychodzisz?

— Jak trzeba, to nic się na to nie poradzi.

Już od dwóch lat tu chodzę.

Razem z braćmi węgiel zbieram, żeby trochę grosza do domu przynieść. Widzi pan moich braci, tam, czekają na nowy pociąg.

— Ile masz lat?

Chłopak uśmiecha się dobrotliwie po czym poważnie odpowiada:

— Czternaście...

— A po ile lat mają bracia?

— Jeden ma 15, a drugi 17 lat. Oni tu już po 5 lat chodzą na hałdę.

Chłopczyna znużony widocznie cię żarem węgla i żarem palących się ognisk, rzucił płachtę na ziemię, odszedł nieco dalej i zdjął czapkę, by poddać się biernie rozkosznemu chłodowi. Zimny wiatr muskał pieszczotliwie jego czoło i włosy.

Ochłonąwszy nieco,

jął opowiadać o stosunkach domowych.

— Ojciec murarz jest bez pracy. Zarabia tylko w czasie letnim. Zarobek ten jest skromny, że trudno jest koniec z końcem związać. Wystarcza tylko na życie, a o sprawunku ubrania, czy bielizny nie można marzyć. Ja z braćmi pomaggam ojcu i jakoś to idzie.

— A dużo węgla uzbieracie w trójkę za noc?

— Jak szczęście podleci. Trzy do czterech korcy, a nawet i więcej. Ale niech pan nie myśli, że każdy tyle może uzbierać. Są tacy, co samych kamieni uzbierają i rano muszą je wyrzucać.

Ja węgiel poznaję po uderzeniu klamrą.

— Jaki jest wasz zarobek?

— Za pięć korcy bierzemy 8.50 zł. Ale z tego trzeba pokryć furmankę 1.25 zł.

— A czy ty do szkoły jeszcze chodzisz?

— Szkoły nie skończyłem, bo się źle uczyłem.

Kiedy się miałem uczyć, jak w nocy chodzę na hałdę, a rano o piątej z gazetami.

Przed trzecią rano idę do domu, prześpię się 2 godziny i znów na ulicę.

Przy wymawianiu ostatnich słów w głosie chłopca zadrżała nuta jakiegoś żalu i niewysłowionego smutku, że przecież on jeszcze jako dziecko, zamiast uczyć się i spędzać czas beztrosko, musi przechodzić przez twardą szkołę życia, musi ciężko pracować.

* * *

Idę drogą wśród ośnieżonych drzew i pól. Dlaczego jednak świat wydaje się taki szary, chociaż już jest rano?

P—k.

Cztery razy bliźnięta

RZADKI WYPADEK W BYTOMIU.

W rodzinie rzeźnika Wilczucha w Bytomiu wydarzył się rzadki wypadek. Żona Wilczucha powiła po raz czwarty dwojaczki.

Małżeństwo to posiada więc 8 dzieci-bliźniaków, nieliczące dwojga dzieci urodzonych pojedyńczo. Wszystkie dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

Angielska para królewska

W INDIACH.

„Daily Mail" donosi że wielkie odwiedziny angielskiej pary królewskiej w Indiach odbędą się dopiero w okresie zimy 1938-39. Wizyta pary cesarskiej połączona będzie z tradycyjną ceremonią t. zw. Durbar. Ceremoniał ten przewiduje między innymi hołd władców indyjskich, uroczystą intronizację na cesarza Indii, wspaniałe bale i przyjęcia tak dla książąt krwi, jak i reprezentantów indyjskich sfer demokratycznych.

Obchody, które już dziś wzbudzają nie tylko w Indiach, lecz i na całym świecie duże zainteresowanie, połączone zostaną z wprowadzeniem ustawy krajowj, wchodzącej w życie z dniem 1 kwietnia 1938 roku

—o—

Skarbiec kataloński

ZASEKWESTROWANY.

Z Istambułu nadeszła tutaj wiadomość że do tamtejszego portu przybył torpedowiec hiszpański, wiozący do Moskwy skarbiec katalońskiego Banku Narodowego z Barcelony. Całe dno statku załadowane jest złotem w sztabach.

Ponieważ statek hiszpański, wchodząc do portu uszkodził inny okręt ,a kapitan odmówł zapłacenia odszkodowania, władze tureckie zasekwestrowały pływający skarbiec. Poseł hiszpański złożył protest przeciwko zarządzeniu władz tureckich. Charakterystycznym jest, że w tej sprawie złożył również protest poseł sowiecki.

Centrala wyuzdanej pornografii

Polska zalana „produkcją" fabryki zarazy moralnej

Władze wydały wojnę zalewowi wydawnictw i ilustracyj pornograficznych.

Z wystaw sklepowych i kiosków znikněły pisma zagraniczne o efektownych kolorowych okładkach szerzące demoralizację.

Z księgarenek i antykwarni usunięto setki broszur i książek, **kryjących w swej pseudo-naukowej treści deprawację.**

Bezwzględna walka wypowiedziana przez władze pornografii przyniosła pełny sukces jeśli chodzi o tępienie przeróżnych wydawnictw.

Na innych jednak odcinkach walki z pornografią jeszcze nie zakończono

Szerokim strumieniem wdziera się do Polski fala ohydnych pocztówek i fotografii, siejących demoralizację.

Walka z tym zalewem jest trudna, ale — konieczna.

W rozmaitych sklepikach obok szelek i getrów obok zeszytów i nici odbywa się handel pocztówkami francuskimi.

W niewiadomy sposób nadchodzą nowe transporty z Paryża.

Nabywcy — to przeważnie młodzież. Niska cena — przystępna dla kieszeni uczniowskich.

Na miejsce wyprzedanych zjawiają się natychmiast nowe.

Nie w tym jednak tkwi główna trudność walki z pornografią. Jeszcze trochę więcej wysiłku władz a **ohydne pocztówki francuskie** raz na zawsze zniknął ze sklepików.

Stokroć groźniejszy jest ściśle zakonspirowany aparat zalewający wszystkie zakątki Polski najohydniej szą w całym słowa tego znaczeniu, **wyuzdaną pornografią.**

Aparat niezwykle sprytnie zorganizowany i znakomicie zakonspirowany, rozporządzający doskonałymi choć ukrytymi środkami reklamy.

Na jednym z przedmieść Wiednia mieści się wielkie atelier fotograficzne, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne.

Jest to centrala produkcji pornograficznej o światowym zasięgu.

Stąd pocztówki - fotografie przy pomocy świetnie zorganizowanego aparatu kolportażowego kierowane są do Polski. Węgier, Czechosłowacji, krajów bałkańskich, do Niemiec, krajów bałtyckich, a także do pozaeuropejskich części świata.

Nawet Francja, która masowo produkuje pornografię, jest odbiorcą centrali wiedeńskiej, zakrojonej na olbrzymią skalę.

Właścicielem tej wielkiej **„fabryki zarazy moralnej"** jest osobnik o polskim — niestety — brzmieniu nazwiska.

Szef kolportażu na Polskę — to jego bliski krewny.

Produkcja atelier jest niezwykle obfita.

Co miesiąc idą w świat nowe serie ohydnych fotografii znajdując mimo wysokich cen dziesiątki tysięcy odbiorców.

Ścisła konspiracja. Świetny aparat wywiadowczy, sprytna propaganda— oto czynniki, które zapewniają demoralizotorom wielkie zarobki a jednocześnie bezkarność.

Polska jest poważnym odbiorcą tych ohydnych fotografij.





Francisco Caballero (na lewo), syn wodza hiszpańskich sił rządowych, miał być podobno rozstrzelany przez powstańców. Otóż niemieckie biuro propagandowe rozesłało niniejsze zdjęcie jako zaprzeczenie tych pogłosek.

Nad Sowietami gaśnie gwiazda

zapalona przed laty przez Lenina

Moskiewskie procesy nie schodzą z łam prasy światowej. Dla europejskich mózgów jest to orzech nie do zgryzienia.

Emigracyjne pismo rosyjskie „Wozrożdienie" stawia hipotezę, że wrzenie i spiskowanie było faktem. Jeżow obecny szef GPU, przed tym szef partyjnej kmisji kontrolnej, meldował Stalinowi już na początku 1936 roku

istnienie 162 grup opozycyjnych. Na 1 lipca ub. r. w samych Butyrkach (więzienie w Moskwie) siedziało 1017 członków partii, z czego 87 proc. było wyższych funkcjonariuszów!

„Wozrożdenie" twierdzi, że Stalina ustępstwa na rzecz niezadowolonych mas, tzw. „linia generalna" stała się wrogą partii. Wprawdzie Stalin oskarża swych przeciwników o chęć powrotu do kapitalizmu, ale w rzeczywistości jest akurat odwrotnie. Właśnie Stalin odstępuje od komunizmu i dlatego jego starzy towarzysze rozpoczynają konspirować przeciw niemu.

Szwajcarska „National Zeitung" wyciągnęła jeszcze inne wnioski. Sądzi ona, że powodem bezpośrednim wyrzynania starych bolszewików jest

niczym niepohamowana żądza władzy Stalina.

Gdy wszyscy będą drżeć ze strachu, gdy jeden na drugiego będzie donosił, gdy coraz inny stanie pod murem, władza Stalina urośnie jeszcze bardziej na podłożu po wszechnego strachu.

Angielska prasa wyznaje, że nie może zrozumieć celowości procesów. Jak Stalin mógł dopuścić do takiego zaprzepaszczenia interesów swego kraju? Jakie motywy kierowały nim, aby Niemcom i Japończykom dać dowód, że **sowieckie zakłady przemysłowe są pelne sabotażystów** i że najwyżsi przedstawiciele reżimu w rodzaju Radka projektują zdradę na tak wielką skalę, jak zaofiarowanie całej Ukrainy i pól Syberii wrogom?

Wątpliwości te są nieskończone. Fundamentem istnienia państw jest zaufanie rządzonych do rządzących. Może ono być mniejsze lub większe. Ale, czy jego istota może polegać na tym, że rządzący jest przedstawiany jako najokropniejszy zbrodniarz i że liczba tych „szkodników" jest niemal nieograniczona? Co ma powiedzieć szary człowiek rosyjskiej ulicy, gdy uprzytomni sobie poziom moralny tych, których **jeszcze parę miesięcy temu kazano mu wielbić jako najgodniejszych między najlepszymi?**

Komu on będzie wierzył, komu ufał i przede wszystkim jak będzie sobie wyobrażał swoją przyszłość pod panowaniem „wrediteli" (szkodników) „jeszcze niezłapanych", gdyż takim epitetem trzeba ochrzcić wszystkich bez wyjątku dostojników państwa sowieckiego.

Gdyby w Niemczech, Francji, czy Polsce postawiono choćby po paru takich dygnitarzy w podobny stan oskarżenia — władza państwowa ległaby na ulicy. Przecież taka francuska Panama, czy największe z polskich Dojlid to były **dziecinne sprawki wobec sumy zbrodni „udowodnionej" na procesach moskiewskich.**

I wyobraźmy sobie teraz, że takie państwo, jak Sowiety rozpocznie wojnę. Co wówczas się stanie? Czy całe delegacje komisarzy i generałów nie zaczną witać nieprzyjaciela z solą i chlebem i prosić go o rozćwiartowanie państwa i zaprowadzenie w nim prządku?

Jakie więc w ostateczności jest podłoże tego szaleństwa?

To nie jest ani chęć władzy, ani psychika wschodu, ani takie czy inne spiski, ktore można było zdusić po cichu. To jest całkowite załamanie się ideologii i straszliwa po niej pustka, którą chce się na gwałt wypełnić choćby salwami plutonów egzekucyjnych, aby nie zwariować w braku oparcia się o coś stałego i wartościowego?

Przez 18 lat, jeszcze do 1933 roku Sowiety miały ideologię.

Lenin zawiesił wysoko nad Rosją gwiazdę przewodnią.

Stalin prowadzi swój lud w nadziei dotarcia do raju. I teraz ta gwiazda zgasła.

I czym to się może skończyć? Tylko tym samym czym się skończyła wielka rewolucja francuska gdy jakobini pościnali sobie wzajemnie łby na gilotynie — to jest bonapartyzmem. Tak jak wowczas wyłonił się z chaosu Napoleon. tak też i w Rosji niedługi jest już dzień gdy

po Stalinie przyjdzie jakiś generał. Może to będzie Woroszyłow, może Blücher, może jeszcze kto inny. Ale, że przyjdzie — to jest rzeczą pewną.

Miłość do Staciwińskiej gubi Grzeszolskiego

Motywy uchylenia uniewinniającego wyroku

Sądu Apelacyjnego przez Sąd Najwyższy

Jak wczoraj donieśliśmy, Sąd Najwyższy uchylił uniewinniający Grzeszolskiego wyrok Sądu Apelacyjnego, wobec czego sprawa Pawła Grzeszolskiego będzie jeszcze raz rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny w innym składzie sędziów.

Zgodnie z treścią tego wyroku zostanie prawdopodobnie wydany nakaz aresztowania Grzeszolskiego.

Jak wiadomo, Grzeszolski jest oskarżony o zbrodnicze otrucie swoich dzieci bliźniąt: 16-letnich Lucyny i Jerzego, oraz o nieumyślne spowodowanie uszkodzenia ciała służącej Cabajówny, która zatruła się przygotowywanym dla dzieci talem.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Grzeszolskiego na śmierć z zamianą w drodze amnestii na dożywotnie więzienie.

Natomiast Sąd Apelacyjny uniewinnił go, motywując, iż w sprawie brak przekonywujących dowodów jego winy. Grzeszolski został zwolniony z więzienia.

Skarga kasacyjna prokuratora

W Sądzie Najwyższym podczas piątkowej rozprawy zreferowano skargę kasacyjną prokuratora, która wychodzi z następujących zasad:

1) Przewodniczący Sądu Apelacyjnego dwukrotnie uprzedzał oskarżonego, iż może on na pytania prokuratora nie odpowiadać, ograniczając tym możliwość osiągnięcia prawdy materialnej.

2) Nie uwzględniono wniosku prokuratora o załączeniu do akt katalogu biblioteki oskarżonego.

3) Ustalenie powzięte przez Sąd, iż stosunki pomiędzy oskarżonym i dziećmi były dobre, a nawet serdeczne jest sprzeczne z faktycznym materiałem w sprawie.

4) Charakterystyka dzieci zawarta w wyroku jest sprzeczna z materiałem w sprawie.

5) Twierdzenie o dobrej sytuacji materialnej oskarżonego, która miała mu umożliwiać innego rodzaju wyjście z trudności matrymonialnych, niż usunięcie dzieci, jest sprzeczne z materiałem dowodowym.

6) Sąd Apelacyjny odrzucił, bez dostatecznego uzasadnienia zeznania Bugajów i Kuczalskiej.

7) Bez dostatecznego uzasadnienia dano wiarę zeznaniom oskarżonego. Kasator dopatruje się w tych faktach obrazy szeregu przepisów prawnych i domaga się uchylenia wyroku.

Po referacie sprawy przewodniczący udzielił głosu obrońcy, adw. Z. Hofmokl-Ostrowskiemu.

Próba obalenia wyroku

Obrońca oświadcza:

— Skarga kasacyjna w piśmiennym wywodzie robi na mnie wrażenie usiłowania

obalenia wyroku poprzedniej instancji przy pomocy nieudolnego środka.

Uważam ją za próbę proceduralną mogącą spowodować powtórzenia w Sądzie Apelacyjnym błędu, popełnionego przez Sąd I-szej instancji i dlatego w polemice na ten temat udziału nie wezmę. Do Sądu Najwyższego zwracam się z apelem, by zechciał łaskawie rozważyć, że

próba ta zagraża życiu niewinnego człowieka,

a nawet dwojga ludzi, i dlatego zrzucić muszę ze swych bark wszelką odpowiedzialność za to, co się tutaj stać może i oczekuję ze spokojem werdyktu, który będzie nowym triumfem sprawiedliwości.

Po tym oświadczeniu zabrał głos prokurator Nissenson, uzasadniając skargę kasacyjną oskarżenia.

Proces sprzeczny z wymaganiami prawa i logiki

Prokurator Sądu Najwyższego oświadcza:

— Obrona uchyla się od polemiki ze skargą kasacyjną, nazywając ją „usiłowaniem" przy pomocy nieudolnego środka. Tymczasem piśmienna skarga

jest zgodna z wymogami prawa i wskazuje na szereg istotnych uchybień, jakich dopuścił się Sąd Apelacyjny,

wyrokując w sprawie niniejszej.

Prokurator przystępuje do szczegółowego uzasadnienia wywodu kasacji. Wyrok Sądu Apelacyjnego jest nietyle wyrazem przekonania sądu o niewinności oskarżonego, ile braku przekonania o jego winie.

Jeżeli Sąd, który tego rodzaju wyrok wydał, wyczerpałby wszelkie środki dotarcia do prawdy materialnej, jeśliby nie pominął żadnego dowodu i okoliczności, oświetlającej zagadnienie, i na tej podstawie powziął przekonanie o braku dowodów, to w takim razie skarga kasacyjna zasługiwałaby istotnie na miano „usiłowania przy pomocy nieudolnego środka". Ale jeżeli Sąd, jak ze sprawy widać,

nie wyczerpał wszystkich środków dowodowych,

pominął i przeinaczył szereg istotnych okoliczności, ocenił w sposób dowolny szereg dowodów, to wyrok przestaje być nietykalnym tabu.

Wyrok powzięty w tych warunkach winien być zrewidowany, bowiem Sąd, który go wydał, nie zachował przepisów prawa, będących gwarancją sprawiedliwości. Proces psychiczny, jaki doprowadził sędziów do wydania wyroku uniewinniającego jest nieprawidłowy, sprzeczny z wymogami prawa i logiki.

Sąd Okręgowy słusznie doszedł do przekonania, że motyw zbrodni istnieje.

Jest nim miłość do Staciwińskiej.

Na drodze do małżeństwa z nią stoją dzieci, odnoszące się do przyszłej macochy wręcz wrogo. Grzeszolski postanawia przeszkodę tę usunąć. Jest to natura bezwzględna, egoistyczna, zmierzająca do swoich celów z nieugiętą wolą. Sąd Apelacyjny dochodzi do przekonania, że istnienie takiego motywu nie jest możliwe, bo Grzeszolski kochał dzieci, żył z nimi w stosunkach serdecznych. Przytoczono na dowód fragmenty listów dzieci do ojca. Tak. Ale z jakiego okresu pochodzą te listy? Nikt nie twierdzi, że **Grzeszolski przez całe życie nienawidził swych dzieci i że od lat przygotowywał ich otrucie.**

Natomiast Sąd Apelacyjny pomija zupełnie zeznania innych świadków charakteryzujących stosunek w domu Grzeszolskiego we wręcz odmiennym świetle.

Prokurator w konkluzji doszedł do przekonania, że wyrok uniewinniający nie jest oparty na dostatecznych podstawach i domaga się uchylenia go.

Następnie powstał adw. Hofmokl-Ostrowski i prosi o głos w odpowiedzi na wywody prokuratora. Przewodniczący stwierdza, iż udzielenie głosu obronie po wnioskach prokuratora byłoby

sprzeczne z kategorycznie brzmiącym przepisem procedury

i prośbie odmówił.

Po tym oświadczeniu Sąd Najwyższy udał się na naradę, po której o g. 17 min. 20 został wygłoszony wyrok, który znów osadza Grzeszolskiego na ławie oskarżonych.

Grzeszolski przepadł bez wieści

Po wyroku natychmiast wysłano nakaz aresztowania, boć przecież człowiek, pozostający pod brzemieniem kary śmierci, czy bezterminowego więzienia, nie może pozostawać na wolności.

Ale nadany telefonogramem nakaz aresztowania nie zastał już Grzeszolskiego w Sosnowcu.

Na parę dni przed rozprawą wyjechał do Krynicy i tu jednak ślad po nim przepadł.

DRZAZGI.

LUDZIE NA KRZE

w Sosnowcu i w Warszawie

W teatrze znakomitego artysty polskiego St. Jaracza „Ateneum" w Warszawie odbyła się w tych dniach premiera sztuki czeskiego autora Wernera pt. „Ludzie na krze".

Sztuka ta grana w Sosnowcu w listopadzie i grudniu roku ubiegłego z udziałem doskonałego artysty scen warszawskich p. Boneckiego wywołała w Zagłębiu osądy bardzo sprzeczne i napsuła ludziom z pewnych względów dużo krwi. Ostre potępienie sztuki czeskiego autora przez pewną część prasy zagłębiowskiej doprowadziła do tego, że niektóre Towarzystwa górnicze odmówiły teatrowi sosnowieckiemu sali na wystawienie „Ludzi na krze".

Na tle surowego skwalifikowania sztuki i gry aktorskiej doszło nawet do znanego incydentu za kulisami teatru, o czym było swego czasu głośno w całym Zagłębiu.

Obecnie więc nie od rzeczy będzie przytoczyć opinię o „Ludziach na krze" tej części prasy stołecznej, która już z tej sztuki zamieściła recenzje.

Zaczniemy od „Kurjera Warszawskiego", jako niewątpliwie niepodejrzanego o jakiekolwiek tendencje, grożące porządkowi świata. Poważny ten dziennik pisze o „Ludziach na krze", w których, jak wiadomo, toczy się walka między moralnością rodziców, a moralnością dzisiejszej młodzieży.

„..moralność „dzisiejsza" — pisze „Kurjer Warszawski" — moralność młodych wygląda niepokojąco, jest bardzo ryzykowna. Właściwie ich życie obywa się bez niej.

A dalej: „Autor nie opowiada się stanowczo po stronie ojca, ale nie broni też młodzieży. Pozostawia widzowi wysnuwanie wniosków, dając obraz przejmujący i wyrazisty, pełen dramatycznego napięcia. Talent Wernera odniósł tu niezaprzeczony sukces.

Zupełnie innego zdania o sztuce Wernera jest Andrzej Mikułowski w „Warszawskim Dzienniku Narodowym". Recenzent jest zdania, że Werner nazbyt surowo osądził młodzież współczesną.

— Czy istotnie swoboda obyczajów — pisze p. M., w młodym pokoleniu panuje większa dziś, niż w epoce, w której „szansonetka" była nieoficjalną instytucją towarzyską, a programem seksualne równouprawnienie kobiety i mężczyzny?

Rozgrzeszanie młodzieży rzekomo zdemoralizowanej usprawiedliwione przyczynami materialnymi uważa p. Mikułowski za pogląd właśnie najbardziej burżujski.

Niemniej jednak na wstępie stwierdza p. M., że problem, poruszony w „Ludziach na krze" jest żywotny i widoczny w każdej rodzinie, a poza tym dramatycznie ważki sam w sobie i dlatego sztuka na nim oparta powinna mieć zapewniony oddźwięk wśród publiczności.

— Tak też i było — pisze p. M. w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" — i w „Ateneum" dawno już nie słyszeliśmy tak hucznych i entuzjastycznych oklasków, które wybuchały raz po raz przy podniesionej kurtynie.

Nawet organ wielkiego przemysłu „Kurjer Polski" przyznaje, że autor „Ludzi na krze" potrafi się zdobyć na głębszy sentyment.

„Kurjer Czerwony" pisze o sztuce czeskiego autora, że jest interesująca i wybitnie aktualna".

Sam Jaracz w wywiadzie, udzielonym prasie powiada: „Ludzie na krze" to sztuka, do której mam duże przekonanie. — Jest bardzo na czasie i znakomicie napisana przez Wilhelma Wernera.

Narazie podaliśmy tylko te głosy prasy, które nas doszły. Wynika z nich jasno, że sztuka nie wszystkim odłamom prasy ideowo odpowiada, ale wszyscy godzą się z tym, że w „Ludziach na krze" jest rozstrząsany problem, nad którym warto i trzeba się zastanowić.

Po miarodajnych głosach warszawskich teatr sosnowiecki, przypuszczać należy, wznowi z czystym sumieniem „Ludzi na krze" i miejmy nadzieję, nie napotka już na trudności z żadnej strony.

Groźną szajkę złodziejską schwytano w Zagłębiu

W ostatnich tygodniach na terenie Niwki dokonano szereg zuchwałych kradzieży mieszkaniowych i sklepowych.

Wyśledzeniem sprawców kradzieży, zajęła się policja Zagłębiowska. W wyniku dochodzeń ustalono, że kradzieży tych dokonywali: Edward Hromy, Kazimierz Gabryś, Jan Synowiec i Edward Miklus, wszyscy za mieszkali w Jęzorze, pow. chrzanowskiego.

Schwytani przez policję przyznali się do następujących kradzieży.

U Mendla Najera w Modrzejowie ul. Rynek, gdzie skradli papierosy i tytonie, wartości kilkuset złotych.

Kradzieży soków na szkodę Placzka i łoju na szkodę Cesarza. Większość skradzionych towarów i soków odebrano u paserów: Tarasińskiego Juliana z Niwki i Icka Fryszera ze Starej Niwki.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że ci sami złodzieje dokonali kradzieży jelit, wartości 1200 zł. na terenie pow. chrzanowskiego oraz szeregu kradzieży rowerów, bielizny i garderoby w Janowie na Górnym Śląsku.

Wszystkich zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Ś. p. Władysław Araszkiewicz

Nagły zgon w szkole

Wczoraj wśród sosnowieckiej młodzieży szkół średnich rozeszła się żałobna wieść o nagłym zgonie lubianego przez nią i ogólnie szanowanego nauczyciela rysunków artysty malarza ś. p. Władysława Araszkiewicza.

Zgon Jego nastąpił w warunkach szczególnie dramatycznych. Oto po 8 rano śp. Wł. Araszkiewicz, który miał w ten dzień lekcje w szkole Handlowej T. Płockiego wszedł do klasy czwartej i powiedział uczniom dzień dobry, a gdy zbliżył się do stołu, potknął się i nagle bez słowa padł martwy na ziemię.

Był to udar serca. Zmarły niedawno przebył grypę i czuł się osłabiony. Zwłoki odwieziono do kostnicy Ubezpieczalni Społecznej, skąd w poniedziałek odprowadzone będą na cmentarz sosnowiecki.

Ś. p. Wł. Araszkiewicz liczył lat 47. Będąc synem nauczyciela języka polskiego w dawnej szkole realnej w Sosnowcu, większą część życia spędził w Zagłębiu.

Prace Jego malarskie odznaczały się subtelnością rysunku i delikatnością barw. Na wystawach, organizowanych w Zagłębiu, obrazy ś. p. Araszkiewicza zawsze zyskiwały uznanie i utwierdzały dobrą opinię o talencie artysty.

Duże i wdzięczne pole pracy znalazł Zmarły w szkołach, gdzie uczył rysunków, kaligrafii i stenografii. O statnio ś. p. Araszkiewicz był nauczycielem w pięciu szkołach średnich: Handlowej T. Płockiego, gimn. Zrzeszenia Rodzicielskiego, H. Rzadkiewiczowej gimn. Kupieckim i Szkoły Handlowej im. król. Jadwigi.

Zmarł młodo. Mógł jeszcze wiele zdziałać dla młodzieży i ukochanej przez siebie sztuki. Opatrzność jednak chciała inaczej.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

Nowy prezes

Sądu Okręgowego w Sosnowcu

Na miejsce ustępującego Prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu p. Antoniego Kordowskiego, dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej mianowany został prezesem Sądu Okręgowego, p. Władysław Kurkowski, dotychczasowy sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Ostatni powstaniec z r. 1863

Zmarł w Sosnowcu

Zmarł w Sosnowcu ś. p. Ignacy Kaczmarski, porucznik W. P., zamieszkały na Pogoni przy ul. Floriańskiej.

Zmarły liczył lat 92. Brał w swej młodości udział w powstaniu 1863 r. Ś. p. Kaczmarski był ostatnim w Sosnowcu weteranem powstania 1863 r. Weteranów tych jeszcze 3 lata temu **w 70 rocznicę powstania było w Sosnowcu czterech. Dziś już nie ma ani jednego.**

Cześć ich bohaterskiej pamięci!

* * *

Zarząd Federacji PZOO. wzywa organizację sfederowane do wzięcia u działu w pogrzebie zmarłego por. weterana 1863 r. śp. Kaczmarskiego Ignacego. który odbędzie się w dniu 14-go lutego br., z domu żałoby z Sosnowca, ul. Floriańska 9, o godzinie 14 m. 30.

Zarząd Federacji PZOO. Zagłębia Dąbrowskiego

Fałszowane obrazy sławnych malarzy

kupowane w Zagłębiu Dąbrowskim

W pierwszych dniach czerwca ub. roku wielkie poruszenie w całej Polsce wywołała wiadomość o wykryciu na Śląsku afery fałszowania obrazów znanych malarzy polskich, które za pośrednictwem komisantów w drodze handlu domokrążnego zbywano w sferach przemysłowych, wśród wolnych zawodów i w ogóle ludzi zamożniejszych. Rychło okazało się, że afera ta nie ogranicza się tylko do terenu Śląska, a ogarnia cały kraj,

a między innymi i Zagłębie Dąbrowskie.

Jak podówczas ustalono, źródłem zaopatrującym komisantów w fałszywe obrazy był salon „sztuki" małżeństwa Guttmanów, Kalmana i Sali, w Krakowie (Rynek Główny 6).

Ponieważ poszkodowani rekrutują się z wielu terenów, władze sądowo-śledcze postanowiły skoncentrować śledztwo w Krakowie i spoczywa ono w rękach tamtejszego okręgowego sędziego śledczego. Oskarżeniem są na razie objęci Kalman i Sala Guttmanowie z Krakowa, jako autorzy fałszerstwa, oraz jako pomocnicy — Abraham Kukin, Oskar Enoch i Józef Fuchs z Katowic, a także

Rubin Najer z Modrzejowa (pod Sosnowcem),

którzy sfałszowane obrazy sprzedawali, jako prawdziwe.

Nadmienić należy, że wśród poszkodowanych na terenie Śląska i Zagłębia znajdują się wysocy urzędnicy przemysłu, lekarze, adwokaci, oficerowie, a nie brak także i sędziów. Na pierwszą wiadomość o wykryciu afery fałszerskiej Guttmanowie

próbowali nadrabiać tupetem

i zwracali się do poszczególnych redakcji o wydanie autora, wiadomości o fałszerstwie celem rzekomego wytoczenia skargi sądowej. Poszkodowani którzy dotąd się jeszcze nie zgłosili, powinni zawiadomić o fakcie poszkodowania przez Guttmana i tow. sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

W rocznicę odzyskania morza

W ZĄBKOWICACH.

Dziś w domu ludowym w Ząbkowicach L. M. i K. obchodzi 17 tą rocznicę odzyskania polskiego morza uroczystą akademią.

Ceny biletów od 20 groszy do 1.49 zł. Początek o godz. 2 po południu. Jest to jedyna impreza L. M. K. na terenie Zagłębia w szerszym zakresie z doborowym programem na wyższym poziomie.

Zarząd L. M. K. w Ząbkowicach zaprasza członkinie i członków L. M. K. z miast Zagłębia na tę imprezę artystyczną i ze względu na kresta liczy na żywe poparcie. Komunikacja b. dogodna. Przyjazd do Ząbkowic o godz. 1.50 po po łudniu, powrót o godz 5 wieczorem. Goście z miast Zagłęba będą bardzo mile widziani.

Zaprzysiężenia ławników

w Sądzie Okręgowym

W gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbyło się wczoraj uroczyste zaprzysiężenie drugiej grupy powołanych przez p. ministra sprawiedliwości na stanowiska ławników Sądu Okręgowego w Sosnowcu na okres trzechletni pp.: Jana Cederbauma, Juliana Twardocha, Piotra Witelusa, Leopalda Szwaja, Stanisława Starościka, Wacława Niemca, Stefana Niedzielskiego, Jana Kmiecika, Władysława Gdali, Kazimierza Hermanowskiego, Mieczysława Kulińskiego, dr. Alfreda Dąbrowskiego, Wiktora Kalabińskiego, Zygmunta Strokowskiego i Romana Kusia.

Do nowomianowanych ławników, przemówił, po odbiorze przysięgi, wiceprezes Sądu Okręgowego p. Kucharski.

—::—

— RADA KOŁA RODZINY REZERWISTÓW SOSNOWIEC ŚRODULA zawiadamia swych członków że w dniu 14 bm. o godz. 11 w 1-ym terminie, a o godz. 11.30 w II-gim terminie odbędzie się walne nadzwyczajne zebranie prosimy o obowiązkowe i punktualne przybycie.

Wiadomości bieżące

Niedz. 14 Luty

Dziś: Walentego
Jutro: Faustyna
Wschód słońca: 6.55
Zachód słońca: 16.46

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 14 bm. o godz. 16.30 świetna sztuka W. Bus-Feketego pt. „To więcej niż miłość". W. roiach głównych występują pp.: Arciszewska, Amsiakówna, Jasnorzewska, Cornobis, Kochanowicz i Krotke na czele całego zespołu.

Wieczorem o godz. 20.30 znakomita włoska komedia Giana Capo i Artura Rossato pt. „Zabiję ją". Kasa teatru czynna od 11 do 13 i od 15. Telefon kasy 61203.

—XX—

KINA W SOSNOWCU:

Zagłębie: — Zakochane kobiety.
Palace: — Orzeł krymski.
Eden: — Kochana rodzina
Kino „Apollo": — Więźniowie".

— WYWIADÓWKA. W związku z zakończeniem 1-go półrocza odbędzie się w dn. 21 lutego o godz. 10 i pół wywiadówka w szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Sosnowcu. Wobec dużego znaczenia jakie ma porozumienie szkoły z Rodzicami w okresie decydującym Dyrekcja wzywa Rodziców do obowiązkowego przybycia.

— POŚWIĘCENIE LOKALU KURSÓW. Dziś o godz. 19 odbędzie się poświęcenie lokalu koncesjonowanych żeńskich kursów kroju, szycia i modelowania M. Nowakówny. Lokal mieści się w Sosnowcu przy ul. Brackiej 2 (II piętro).

— ZEBRANIE OZPR. NA PIASKACH Dnia 21 bm. odbędzie się walne zebranie OZPR. koła Piaski w własnym lokalu przy ulicy Kościuszki nr. 26 o godz. 9.45, w drugim terminie o godzinie 10.30. Zarząd prosi wszystkich członków, by raczyli się wstawić punktualnie jak jeden mąż. Sprawy pilne i bardzo ważne.

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE. Jutro o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie Porządek obrad zapowiada: uchwalenie planu zabudowy miasta, uchwalenie statutu o poborze podatku od psów, statutu o poborze podatku od zbytku mieszkaniowego, statutu o poborze podatku od zajmowanych lokali w hotelach i uchwalenie statutu o poborze podatku od szyldów.

— ZEBRANIE. Zarząd związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu zawiadamia czeladników zrzeszonych i niezrzeszonych zatrudnionych w rzemiosłach grupy metalowej, że dziś o godz. 10 w lokalu związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, odbędzie się organizacyjne zebranie sekcji metalowej przy związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu.

Dajmy dzieciom Dom Opieki

Pierwsze gniazdo dziecięce w Sosnowcu

Z Miejskiego Komitetu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą w Sosnowcu otrzymaliśmy uwagi o konieczności roztoczenia skutecznej opieki nad dziećmi ulicy, nad dziećmi opuszczonymi. W uwagach tych między innymi czytamy:

Jeśli otworzymy podwoje nie tylko szkół lecz Domów-Schronisk, Domów-Opieki dla opuszczonych dzieci, domów, w których znajdą one dach nad głową, opiekę serdeczną i wychowanie, gdzie zostanie zaspokojony głód ciała i głód duszy, wówczas nie będzie tak zwanych mętów społecznych, nie będzie tych, którzy wyrzekają się honoru, pracy i poczucia godności swojej. Domy „Opieki" nad dzieckiem powstały, lecz bardzo nie liczne w Polsce.

Powinien taki dom powstać w naszym ludnym i tyle nędzy mającym Zagłębiu.

Tej zimy powstał Miejski Komitet Opieki nad dzieckiem i młodzieżą, który w miarę napływu ofiar zakupuje obuwie i ubranie dla najbiedniejszych, dopomaga w dożywianiu dzieci i pragnie rozciągnąć opiekę moralną nad dziećmi opuszczonymi. Zbyt są szczupłe dochody Komitetu, by mógł on stworzyć Dom Opieki. Ta możliwość leży w rękach społeczeństwa. W Domu Opieki zogniskowałaby się wszelka pomoc dla dzieci z różnych przyczyn zaniedbanych przez rodziców. Nie byłoby wówczas dzieci-włóczęgów, dzieci-nędzarzy z wybladłym obliczem, zmarzniętych i przemokłych. Czyż taki „Dom Opieki" nie byłby najpiękniejszym w Sosnowcu pomnikiem dla Marszałka Piłsudskiego, który najwięcej dzieci kochał i który w dniach choroby, kiedy nikogo nie mógł przyjmować mówił: „pozwólcie dzieciom przyjść do mnie" i dawał im najradośniejszy i najpogodniejszy ze swoich uśmiechów.

Budujmy więc Dom Opieki w Sosnowcu,

budujmy bursę dla dzieci biednych i opuszczonych! Będziemy pełni miłości dla nich i hojni, bo dopomagając w opiece nad dzieckiem opuszczonym przydajemy opieki Bożej swojemu dziecku. Tymczasem Komitet Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą zakłada pierwsze „Gniazdo Gorące" przy seminarium nauczycielskim na ul. Wawel, gdzie dzięki uprzejmości p. dyrektora Mazura, uzyskał tymczasowy lokal-świetlicę już urządzoną. W „Gnieździe Dziecięcym" będzie więc rodzaj schroniska, gdzie dziecko bezdomne, lub cierpiące chłód i głód znajdzie przez cały dzień ciepło, opiekę, rozrywkę, radio i pomoc.

Komitet apeluje gorąco do społeczeństwa o zainteresowanie się każdym dzieckiem które zakołacze do drzwi o jałmużnę, lub spotkanym małym włóczęgą na ulicy i o skierowanie tych dzieci lub odprowadzenie na Wawel do „Gniazda".

Dowiadujemy się również, że Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który

założył drugą „Tanią Kuchnię" na Pogoni

przy ul. Mariackiej 7, chętnie zorganizuje w tym lokalu w godzinach po południowych „Gniazdko" dla małych sprzedawców różnych drobiazgów małych gazeciarzy, których rodzice wysyłają na ulicę, a znajdą tam opiekę, rozrywkę i tani posiłek.

Niech dzieci biedne i opuszczone nie będą nam obojętne, niech rozjaśnią się im młodziutkie wiekiem a stare troską twarze.

„Gniazdo Dziecięce" Komitetu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą niech będzie początkiem „Domu Opieki" — bursy dla dzieci opuszczonych i biednych.

Przeszło 1000 zł.

na pomoc dzieciom i młodzieży

Koncert - dancing, urządzony w ostatni wtorek karnawałowy przez Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Sosnowcu, dał czystego dochodu zł. 1.000.05. Suma ta zasili fundusze Komitetu i pozwoli rozwinąć szerszą a tak potrzebną działalność.

Wieczór był imprezą wyjątkowo udaną. Przyczynił się do tego zarówno wysoki poziom artystyczny programu jak i nastrój sali, wypełnionej doborową publicznością. Wykonawcy programu, p. Krystyna Madeyska i p. prof. Cetner, usposobieni doskonale, wywołali zachwyt, a nawet wzruszenie. O pięknym głosie p. Madeyskiej, o jego ogromnej skali i miękim brzmieniu jak również o przejmującej grze prof. Cetnera, będziemy mieli sposobność napisać szczegółowo za dni parę.

Komitet składa serdeczne podziękowanie paniom, które nadesłały dary i ofiarowały swą pomoc i pracę, firmie Sztuka Ludowa G. Zabawski. Sosnowiec, 3-go Maja 29, za wypożyczenie pięknych kilimów do dekoracji sali, wreszcie wszystkim, którzy przez poparcie imprezy zapewnili jej powodzenie i przyczynili się do uświetnienia wieczoru.

——o——

— **ODCZYT W CZELADZI.** Dziś w lokalu PMS. w Czeladzi prof. Kazimierz Stankiewicz wygłosi odczyt na temat „Zasady nowoczesnej techniki wojennej". Wejście bezpłatne. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Dalsze nadużycia Nestora

w Urzędzie Gminnym w Myszkowie

Przed kilkunastu tygodniami Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał głośną sprawę Nestora, który będąc ostatnio sekretarzem zarządu gminnego w Myszkowie, a przedtym w Łazach, pieniądze inkasowane z różnych opłat i podatków zamiast zwrócić do kas gminnych — brał je do własnej kieszeni. Było tego około 12000 złotych, pieniędzy gminnych. Tego rodzaju manipulację Nestora sąd uznał za zwykłą defraudację i

skazał go na 3 lata więzienia.

Niezadowolony z kary Nestor apeluje, chcąc widocznie uzyskać uniewinnienie albo wydatne zmniejszenie kary. Tymczasem władze, które przed tym wykryły nadużycie Nestora, zajrzały poraz wtóry do ksiąg kasowych zarządu gminnego w Myszkowie i sprawdzając b. skrupulatnie wszystkie pozycje z roku 1934 i 35 **wykryły dalsze nadużycia, których oczywiście dopuścił się Nestor, piastując wówczas stanowisko sekretarza gminnego.**

Stwierdzone obecnie dalsze nadużycia sięgają sumy 1000 złotych.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 14 lutego.

6.00 Program lokalny dla Katowic. 8.00 Sygnał czasu 8.03 Gazetka rolnicza. 8.15 Programy lokalne. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.40 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.00 Chochołowskie chłopy. 14.50 Piosenki w wyk. zespołu wokalnego „Te 4". 15.00 Koncert ork. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne. 16.30 Sprawa o Kwiczoła. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Szkic literacki 19.15 Programy lokalne 19.50 Tr. meczu boks .Polska — Niemcy. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 02.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Rozrywkowy koncert wieczorowy. 23.00 Programy lokalna dla Warszawy i Lwowa

KATOWICE.

Niedziela, 14 lutego.

6.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Meria" 6.03 Koncert popularny (płyty). 8.18 Pogadanka inż. Adama Lachowicza 8.30 Koncert życzeń. 9.00 (płyty) 9.40 Transmisja uroczystego nabożeństwa. 15.00 Co słychać na Śląsku 16.05 Koncert reklamowy 16.20 Poezja w trosce o robotnika 19.15 Knocert orkiestry wojskowej 19.45 Program na jutro 19.50 W niedzielę przy żełeźnioku 20.37 Wiadomości sportowe lokalne.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, 15 lutego

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne 16.15 Skrzynka językowa 16.30 Orkiestra Mandolinistów 17.00 Co Polska wniosła do kultury 17.15 Recital fortepianowy 17.50 Gdyby śmierć odpoczęła 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne 18.50 Zakup i przewóz wiesennej obsady rybnej 19.00 Audycja strzelecka 19.25 Przerwa 19.30 Koncert popularny Transmisja z Berlina 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 „Bunt Absalona" 21.30 Koncert w wyk. Ukraińskiego Chóru Narodowego 22.00 Koncert symfoniczny 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa.

53.

— Chodźmy stąd; straciłam już wszelką ochotę do patrzenia na wyścigi — rzekła. Wyciągnęła dłoń po leżące na parapecie loży rękawiczki i jedną z nich niechcący strąciła na zewnątrz loży. Jerzy zerwał się, by wybiec po nią, ale uprzedził go w tym ktoś inny. Rękawiczka upadła do stóp szczupłemu gentelmanowi, który od dłuższej chwili stał obok loży r. 16, i... nadsłuchiwał ciekawie.

— Przyjmuję wyzwanie — mruknął dziwnym uśmieszkiem, schylił się, podniósł rękawiczkę i złożył ją na parapecie loży.

— O, pan doktór Martel — zdziwił się Jerzy — bardzo się cieszę, bardzo... — zapewniał uprzejmie, ale jego mina świadczyła o czymś wręcz przeciwnym.

— Ja również... Czy nie zechciałby pan inżynier przedstawić mnie pani Holm... przepraszam, boskiej Ricie Holm?

— Z największą przyjemnością — odparł Jerzy i dokonał aktu prezentacji. Ślac w duchu Martela do wszystkich diabłów.

— Więc pan mnie zna? — Rita zmusiła się do miłego uśmiechu.

— Dotychczas tylko z widzenia miałem przyjemność. Ale teraz, gdy patrzę w pani oczy, mam wrażenie, że znam panią bardzo, bardzo dobrze...

— Ejże? — przechyliła główkę kokieteryjnie, zajrzała mu w oczy z bliska i, niewiadomo dlaczego drgnęła...

ROZDZIAŁ XI.

W biurze zastępcy naczelnika kontrwywiadu znajdowały się cztery aparaty telefoniczne; jeden „oficjalny", z numerem zamieszczonym w spisie abonentów Warszawskiej Sieci Telefonów „Pasty", jeden do rozmów wewnętrznych w gmachu, oraz dwa aparaty o numerach starannie zakonspirowanych. Przy jednym z tych dwóch aparatów właśnie zawdzięczał dzwonek. Dr. Eugeniusz Martel wyciągnął żwawo dłoń po słuchawkę, ale nie odezwał się pierwszy. Czekał.

— Mówi numer dziewięćdziesiąty dziewiąty — zaszemrał w mikrofonie niewieści głos.

Martel zmarszczył brwi.

— Z kim pani chce mówić? — spytał ostro.

— Z „Buchalterią Centrali Eksportowej".

— W porządku. Ale od tego trzeba zawsze zacząć.

— Przepraszam. W pośpiechu zapomniałam. Pan naczelnik zechce wybaczyć...

— Jest coś nowego?

— Tak. Ona weszła do „Eufonji" i...

— Gdzie? Dokąd?

— Sklep z instrumentami muzycznymi „Eufonia".

— Acha, znam tę firmę... Czy szła tam najkrótszą drogą?

— O nie! Kołowała bardzo długo, jechała tramwajem, autobusem, weszła do P. K. O., wyszła drugą bramą, wskoczyła do taksówki, potem znów pieszo...

— Rozumiem. Niechże jej pani teraz ani na moment nie zgubi z oczu.

— Rozkaz...

Eugeniusz Martel ukończył rozmowę z agentką Nr. 99, poczem sięgnął po słuchawkę telefonu wewnętrznego. Po chwili wkroczył do jego gabinetu wezwany podwładny, młodzieniec liczący sobie najwyżej dwadzieścia lat.

— Pan doktór rozkaże?

— Polecam panu inwigilację sklepu „Eufonia". Słyszał pan już o takiej firmie?

— Nawet sam kupowałem tam nuty kilka razy.

— Hm... Zatem oni pana znają z widzenia.

— Ale teraz mnie nie poznają, panie doktorze.

— Wiem, że umie się pan charakteryzować doskonale, jednakże... jednakże, panie Gralski, wobec tego, że oni pana znają, o czym nie wiedziałem, wolałbym...

— Panie doktorze! Przepraszam, że panu przerwałem, — młodzieniec patrzył Martelowi w twarz niemal błagalnie — ale jabym strasznie chciał dostać znów jakąś robotę, żeby się tak wyrażę, w terenie. Bo tutaj, w biurze... proszę mi wybaczyć szczerość, ale ja się do biurowej pracy tak nadaję, jak girlsy do klasztoru...

— Pan ma osobliwe porównania, panie Gralski — skarcił go Martel, lecz równocześnie uśmiechnął się pod wąsem. — A zatem...

— Dziękuję panu doktorowi, bardzo dziękuję... Kiedy mam objąć ten posterunek?

— Im wcześniej, tym lepiej. Ile pan potrzebuje czasu na odpowiednie ucharakteryzowanie się?

— Dziesięć minut, panie doktorze.

— Powiedzmy, piętnaście... Teraz jest... — Martel spojrzał na zegarek — jest godzina 13-ta, minut 21...

d. c. n.

FILM, KTORY PODBIŁ AUSTRALIĘ

W dwuch kinach w Melbourn i jednym w Sydney odbyła się przed kilkuu miesiącami premiera wielkiego filmu współczesnego pod dość banalnym tytułem „Uśmiech szczęścia“.

Film ten, który dotychczas trzyma się na premierowych ekranach, a oprócz tego obiegł już połowę kin australijskich, ma niezwykle interesującą, choć zupełnie życiową treść, a intrygę opartą na tym, że jakiś młody człowiek, pragnący się ożenić daje anons do pism i znajduje młodą Mabel, dziewczynę, wprawdzie piękną, ale ubogą, z którą ani jego rodzna, ani stanowisko nie pozwala mu się ożenić. Trzeba trafu, że młody ten dziwak wygrywa połowę wielkiego locu australijskiej loterii liczbowej, a do podjęcia jej, (jak rownież do dokonania zdjęć propgaandowych) konieczne jest aby właściciele obu połówek zjawili się w urzędzie loteryjnym razem.

Połowę filmu wypełniają niesłychanie interesujące poszukiwania „drugiej połowy“, w czym bierze żywy udział i zarząd loterii i reporterzy i sam „wybraniec fortuny“ i sztab wywiadowcow, każdy potrosze na własną rękę. Publczność dowiaduje się w arcymistrzowsko podany sposób, że posiadaczka drugiej połówki jest właśnie odtrącona piękna Mabel, ale ona sama, urażona za odtrącenie swej ręki, choć uczestn. również w poszukiwaniach gmatwa je w przezabawny sposób. Intryga wyjaśnia się, ale tylko na filmie i to w zupełnie nieoczekiwany, ale całkiem życiowy sposob. Natomiast publiczność australijska intryguje się od kilku miesięcy nadal, nie mogąc dociec, czy „Uśmiech szczęścia“ jest mistrzowskim filmem propagandowym loterii australijsikej, czy też dziełem utalentowanego autora, działającego z pobudek bezinteresowno - artystycznych

Sprawy dotąd nie wyjaśniono, choć faktem jest, że pomysł scenarzysty, który zastrzegł swe prawa autorskie we wszystkich kraja ch Europy, zakupiło już kilkanaście zarządów Loteryjnych na całym świecie ,oczywiście w celach nie tyle ekspolatacyjnych, co propagandowych.

Tragedia przy ul. Tabelnej

Kuchennym nożem w plecy

Po kilkudniowym procesie zapadł wczoraj wyrok w sprawie morderstwa Stanisława Mazura, dokonanego przy ul. Tabelnej w Sosnowcu, przez rodzinę Pyciaków.

Pyciakowie, właściciele posesji przy ul. Tabelnej 19 znani byli na Dębowej Górze z kłótliwego i awanturniczego usposobienia oraz prześladowania lokatorów, którzy z powodu zubożenia, czy też utraty pracy nie byli w stanie płacić komornego. Szykany swe Pyciakowie posunęli do tego stopnia, iż

zabraniali lokatorom przyjmować odwiedzin sąsiadów i znajomych.

Tragedia rozegrała się, skoro do jednego z zalegających z czynszem lokatorów, przyszło z wizytą kilka osób między nimi zaś Stanisław Mazur.

Pyciakowie wywołali bójkę. Mazur, widząc na co się zanosi, rzucił się do ucieczki,nie uszedł jednak z życiem Dogonił go Jan Pyciak i z tyłu wpakował mu kuchenny nóż w plecy. Mazur padł na ziemię, a wówczas z siekierami w ręku i nosidłami doskoczyli jeszcze do niego synowie Pyciaka Adam i Czesław, żona jego Julia i niejaki Stefan Kiesiulak

masakrując bezbronnego w bestialski sposób.

Mazur wyzionął ducha na miejscu.

Rozprawa obfitowała w dramatyczne momenty, rozpacz bowiem rodziny zabitego nie ma granic. Z licznego audytorium, wśród którego przeważali mieszkańcy, ul. Tabelnej, a więc są siedzi oskarżonych coraz dochodziły złorzeczenia pod ich adresem, tak iż pod koniec rozprawy dopuszczono na salę jedynie najbliższą rodzinę osób, biorących udział w sprawie.

Sąd skazał Jana Pyciaka na siedem lat więzienia,

Adama Pyciaka na trzy lata, Julię Pyciakową na dwa lata i Stefana Kiesiulaka na rok więzienia, Czesława zaś Pyciaka na dwa lata aresztu ze względu na jego młody wiek.

Okulary higieniczne

Oczy zarabiają

Zagłębie i Śląsk stawia szczególne wymagania. Tu wszyscy od majstra do przemysłowca muszą nosic specjalne okulary. Dozorowanie maszyn, ruchu, wymaga, okularów „w dal“ — praca przy biurku, kontrola wykonywanej pracy — okularów „z bliska“.

Okulary dla zatrudnionych w przemyśle bezwzględnie muszą byc najlepiej dobrane przez specjalistę i najprecyzyjniej wykonane przez fabrykę. Żaden szablon nie może tu mieć miejsca.

Nowoczesny przedsiębiorca dbały o wydajność pracy racjonalnie oświetla swoj zakład, do obowiązków pracownika natomiast należy zaopatrzenie oka, aby przy wytężonej pracy dawało bez szkody na zdrowiu maximum sprawności. Inaczej następuje redukcja niesłusznie przypisywana wiekowi.

BIFOKALE.

Wiele osób używa dwu par okularów, jednej do czytania, drugiej do patrzenia w dal. Jest to połączone z dużą niewygodą, bywa też ogromnie szkodliwe dla wzroku, ponieważ np. czytając korespondencję nie zmienia się okularów, gdy trzeba dla zaznaczenia godziny spojrzeć na bardziej oddalony zegar.

Odwrotnie, gdy ma się na oczach szkła do patrzenia „wdal“, nie zmienia się ich zazwyczaj gdy trzeba spojrzeć od notatnika. Tak psują sobie oczy wszyscy inkasenci elektrowni, gazowni i fabryk, mający pracę biurową na mieście

W obu wypadkach spogląda się przez niewłaściwe szkła, co wywciuje forsowanie i psucie oczu oraz podwyższenie numeru szkieł. Z tego powodu są częste bóle głowy, których pochodzenia chorzy nie znają osłabiając i zatruwając cały organizm, serce i nerw oczny proszkami gdy radykalnie pomogą właściwe szkła.

Dwuogniskowe szkła BIFOKALE usuwają wady i pozwalają zastąpić dwie pary okularów jedną, przez która zupełnie swobodnie i niemal jednocześnie patrzy się w dal i na bliski dystans, a są tylko nieco droższe.

Nie trzeba wyjaśniać dłużej wygody ani zdrowotności tego rozwiązania sprawy. Nawet dla osób używających szkieł wyłącznie do czytania, BIFOKALE, są wskazane, gdyż pozwalają bez zdejmowania okularów oderwać się co chwila od pracy. Unika się również zsuwania szkieł na czoło, lub koniec nosa, co nie jest ani miłe ani estetyczne.

Wszyscy odwiedzający słynnego optometrystę p. Jana Rowińskiego, Dyrektora Instytutu FILTOREX de Paris przyjmującego jeszcze kilka dni od 9—7 w w Hotelu Victoria, Sosnowiec, 3 Maja 20, vis a vis dworca — są poinformowani i sprawdzają swój wzrok bezpłatnie i bez zobowiązań. Przyjezdni poza kolejką.

Dla wygody czytelników z Gornego Śląska, współpracowmcy p. Rowinskiego prowadzą demonstracje nowoczesnych szkieł okularowych w Katowicach, Hotel Savoy (ul. Mariacka)

Wypadek w bieda-szybie

w Sosnowcu

Onegdaj w Sosnowcu na terenach należących do Towarzystwa Sosnowieckiego w jednym w bieda - szybów wydarzył się tragiczny wypadek

W czasie pracy uderzony został kamieniem w czoło, robotnik Jan Krawczyk, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Naftowej. Doznał on poważnych obrażeń i przewieziony został do szpitala na Pekinie.

Ofiara ślizgawicy

w Sosnowcu

Stanisława Słocińska, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Okrzei 48, przechodząc przez podwórze poślizgnęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania prawe njogi.

Ofiarę ślizgawicy przewieziono do szpitala na Pekinie.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Sygnatura I. C. 304/36.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział I Cywilny, podaje do wiadomości, że na podstawie art. 157 § 1 k. p. c. adwokat Tadeusz Płodowski, zamieszkały w Sosnowcu został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanego z miejsca pobytu Stefana Katarzyńskiego w sprawie z powództwa Antoniego Sobotowskiego i inn. przeciwko Stanisławowi Katarzyńskiemu i inn o działy majątkowe, i wzywa nieznanego z miejsca pobytu, aby się zgłosił do uczestniczenia w pomienionym procesie.

Sekretarz Sądu: T. SIEJEŃSKI.

Dnia 12 lutego 1937 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KONCESJONOWANE kursy, kroju, szycia, modelowania Florentyny Szypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 56. Krój najnowszy Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa prawne.

KONCESJONOWANE KURSY pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Tel. 6-15-36.

WYUCZAM bezpłatnie nowoczesnego kroju, szycia i modelowania. Anna Szczepańska, Sosnowiec, Wawel 8.

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią z wygodami na pierwszym piętrze, do wynajęcia. Narutowicza 19, naprzeciw przystanku tramwajowego.

POKÓJ i kuchnia z telefonem i pokój kawalerski przy ulicy Wawel z brzegu zaraz do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, 3 Maja Nr. 7 m. 13.

WYNAJMĘ 2 pokoje, kuchnię przedpokój 38 zł. nowy dom. Pogoń, Piaskowa 8 Grasman.

SKLEP z pokojem sprzedam lub pojedynkę na własność. Wiadomość ul. Feliksa Perla 15, Bański.

POSZUKUJĘ pokoju wraz z utrzymaniem. Zgłoszenia do „Expresu Dąbrowa pod „Urzędnik".

SKLEP dwie ubikacje do odstąpienia Kamienna Nr. 2 2

MIESZKANIE pojedyńcze, ładne, słoneczne poszukuję od zaraz lub 1 marca, czynsz za rok z góry lub miesięczny. Zgłoszenia do administracji pod „Mieszkanie"

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec. Naftowa 18

POSZUKUJE w Sosnowcu dużego pokoju lub pokoju z kuchnią. Wiadomość: telefon 61725.

SKLEP, mieszkanie 2-pokojowe, kuchnia wygody, wynajmę. Dąbrowa, 1 Maja 65

SKLEP rzeźniczy i mieszkanie do wynajęcia. Będzin, Rybna 11.

POSADY I PRACE

AGENTÓW ew, przedstawicieli (również panie) na wyroby artystyczno - metalowo - drzewne do użytku domowego na poszczególne miasta poszukuje Zakład Artystyczno Metalowo - Drzewny. Oferty do administracji pod „Solidni".

MODYSTKA wykfalifikowana potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Sosnowiec ul. Piłsudskiego 54

STENOTYPISTKA szybko pisząca poszukiwana. Oferty z życiorysem pod „Praca" do administracji „Expresu".

INŻYNIERA lub technika mechanika energicznego, w wieku od 30 — 40 lat, z praktyką warsztatową i znajomością nowoczesnej organizacji pracy, poszukują większe zakłady przemysłowe w Sosnowcu. Oferty z życiorysem i z podaniem praktyki składać do administracji pisma pod „Większe Zakłady Przemysłowe"

NATYCHMIAST potrzebne zdolne propagandzistki sklepowe, za dziennym wynagrodzeniem według umowy. Zgłoszenia piśmienne „Expres Zagłębia" Dąbrowa pod „Kaucja 100".

POSZUKUJĘ Pań — nów dobrze prezentujących się celem przyjmowania zamówień na towary galanteryjne męskie — damskie na dogodne spłaty ratalne Galantow, J. Żyto, Sosnowiec, Targowa 4, II piętro.

POTRZEBNI sprzedawcy i sprzedawczynie do wyrobów cukierniczych. Wiadomość „Roma" Orla róg Dzikiej.

SYMPATYCZNA panienka poszukuje zajęcia w charakterze gospodyni u samotnego pana. Wiadomość w administracji „Expresu".

POTRZEBNA panienka wykwalifikowana do samodzielnego prowadzenia, sklepu z kaucją wzgl zabezpieczeniem. Wiadomość w administracji.

POTRZEBNA dziewczyna przychodnia, znająca dobrze reperację. Zgłoszenia Małachowskiego 2-c m. 6 godz 3—5 popoł

POTRZEBNA panienka do owocarni, pomocy w domu. Kaucja — poręczenie. Narutowicza 34.

POTRZEBNY subjekt do sklepu kolonialno - spożywczego. Sosnowiec, Piłsudskiego 61.

POTRZEBNY agent do sprzedaży nowości Wiadomość Sosnowiec, Małachowskiego 14.

POTRZEBNY czeladnik stolarski na meble kuchenne. Sosnowiec, Warszawska 6 warsztat stolarski.

POTRZEBNY uczeń do warsztatu rzeźniczo-wędliniarskiego. Roman Śmętek, Małobądzka 1 186.

POTRZEBNA przystojna kelnerka. Wymagana kaucja lub referencje. Wiadomość administracja Będzin

POTRZEBNA zdolna kelnerka. Sosnowiec, 1 Maja 14 Bar „Silesia".

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO sprzedania tanio radioaparat dwójka do większych pokoii. Sosnowiec, Małachowskiego 22, Szczerba.

SPRZEDAM zaraz tanio dom rentowy, blisko przystanku tramwajowego. Wiadomość „Expres".

SPRZEDAM tremo z szafką, łóżko metalowe z widokami. Sosnowiec, Żeromskiego 5 m. 10.

MASZYNY do szycia jak nowe: mereżkarka 250 zł., Singera damska 100 zł., zupełnie nowe Rastgasera 160 zł., Omega 145 zł. Oderberg, Sosnowiec, 3-go Maja 11-a 26.

„Biały Tydzień"
w Magazynie Bławatnym
M. KĘPIŃSKI
Będzin, Kołłątaja 36
Już rozpoczęto tanią sprzedaż białych towarów

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont", Katowice, Dworcowa 18.

Miód
prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie „KOZIOŁKOW i JĘDRYCZEK" W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21, TEL. 61568.—

DOM do sprzedania w Sosnowcu 22 ubikacje, duże podwórze, cena 18.000 zł. Wiadomość Palimąka 8 pułk ułanów Kraków 1.

OKAZYJNIE sprzedam dom dwupiętrowy wraz ze sklepem spożywczym Józefów ul. Główna Nr. 1.

WALCE 700/300 z autmatem okazyjnie do sprzdania. Wiadomość Białocerkiewski Będzin 3-go Maja 9

Z POWODU wyjazdu sprzedam budkę w dobrym punkcie. Wiadomość w administracji.

MASZYNĘ do szycia gabinetową nową tapczan, kozetkę, patefon, urządzenie sklepowe tanio sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 6, Hadra.

SPRZEDAM sklep tanio z powodu otrzymania posady państwowej Wiadomość filia „Expresu" Będzin.

SPRZEDAM dwie nieruchomości w Niwce. Wiadomość Paulina Gwóźdź, Niwka, Kręta 2.

KUPIĘ plac budowlany. Sosnowiec, Pogoń, Modrzejów. Oferty: Administracja pod „Frontowy".

SPRZEDAM maszynę krawiecką i damską bębenkową. Sosnowiec, Majowa 10 m 8.

KASĘ „National" kupię zaraz. Oferty upraszam z podaniem numeru kasy i ceny: Leon Musiał, Katowice, Pocztowa 8.

SPRZEDAM maszyny Singera krawieckie, kamasznicze, w dobrym stanie. Floriańska 15, Twardowicz.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera tanio bębenkową, czółenkową 40 zł Jęzor Cebrat.

WYJEŻDŻAM do wojska sprzedam zakład fryzierski. Gzichowska 18. Będzin

OKAZYJNA wyprzedaż reszty nakładu poradnika prawniczego „Wzory próśb, podań, skarg, odwołań do wszystkich władz urzędów" — stronic 410, tylko zł 2.50. — Odsprzedawcy poszukiwani. Zgłoszenia piśmienne „Expres Zagł." Dąbrowa pod „Poradnik".

KUPIĘ mały dom lub plac. Podać cenę Wiadomość „Expres Zagłębia" Dąbrowa

PLAC budowlany korzystnie do sprzedania z powodu wyjazdu. Adr. Będzin, Górnicza 83, Adamski.

SPRZEDAM pompy ssąco - tłoczące i zwyczajne, maszynę do wody sodowej. Ząbkowice, Szosowa 32 sklep.

NOWY dom do sprzedania 4 ubikacje oglądać można w tygodniu. Wiadomość: Książęca 26.

Z POWODU śmierci właścicielki, jest do sprzedania sklep spożywczy egzystujący od kilkunastu lat Wiadomość w administracji.

DO sprzedania radio 3-ch lampowe za 120 zł Moniuszki 10 Orłowski

SPRZEDAM maszynę do lodów na 12 litrów z rozpędowym kołem. Wiadomość Orla cukiernia „Roma"

ODDZIERŻAWIĘ sklep w dobrym punkcie z urządzeniem, produkcją i wyrobioną klientelę, lub przyjmą wspólnika lub wspólniczkę. Wiadomość w administracji.

SKŁAD paszy do sprzedania oraz magiel Wiadomość w administracji Expresu.

Otomany Nowoczesne
tapczany, kozetki, materace, siatki, ceny niskie, warunki dogodne. Tomczyk, Sosnowiec, 1 Maja 14. tel. 63105

SAMOCHÓD marki „Renault" mona six na chodzie 600 zł sprzedam. Wiadomość: garaże, Warszawska 6.

ENCYKLOPEDJA
Trzaski w 5 tomach okazyjnie tanio sprzeda Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". Tel 6-15-36.

KSIĄŻKI
używane od dorosłych nabywa Księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hale „Rozwoju"

Z POWODU zmiany interesu sprzedam sklep Sosnowiec 1-go Maja 17.

SKLEP spożywczy do sprzedania Dąbrowa, Narutowicza 32

HARMONIE białe i stoliczkowe sprzedam. Dąbrowa, Szopena 9, Jan Wójcik.

OKAZYJNIE dom do sprzedania i plac 26 prętów dobry punkt. Cena 7.500 zł. Zagórze, Kępa 17.

SPRZEDAM budkę spożywczą. Wiadomość: Pogoń, Bracka 3 m. nr. 1.

HARMONIĘ dobrą stonkową firmy Kupisa sprzedam. Cena przystępna, Będzińska 27, Kwiecień

SKLEP rogowy do wynajęcia z mieszkaniem, Piłsudskiego 61, Sosnowiec.

SPRZEDAM meble kuchenne i łóżka mahoniowe Wiadomość telefon 61725.

DOMEK nowy, albo pole sprzedam. Wiadomość Czeladź-Piaski, Żeromskiego 2.

DOM nowy czynszowy, dwa piętra (zeszłoroczny), skanalizowany, solidny, sprzedam oraz place przy Królewskiej 136 prętów w całości lub częściowo. Moniuszki 2-a, właściciel.

PAMIĘTAJ, że najtaniej kupisz artykuły apteczne, kosmetyczne tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34 Poleca gwarantowany krem od piegów, plam, pryszczy.

Z POWODU choroby sprzedam parę koni z całą uprzężą i stałą pracą Będzin, Brzozowice, ul. Wiejska 3.

SZAFĘ, łóżka, stół, kredens, tremo, zegar stojący, maszynę sprzedam Sosnowiec, Floriańska 11 m. 6.

Meble
szafy, łóżka, kredensy, otomany, kozetki oraz całe pokoje, ceny niskie 7~ gotówke i na raty Sosnowiec, Nowopogońska L 19 TOMCZYK.

SKŁAD wódek sprzedam w centrum miasta bardzo dobrze prosperujący. Wiadomość „Expres".

SPRZEDAM okna inspektowe, agresty i dreny studzienne. Sosnowiec, Małachowskiego. Żeleźńska (ogród przy Hałdach).

SPRZEDAM maszynę bębenkową. Czeladź, Nowa Kolonia, dom Sztrochlica nr. 41, Szkoc.

MATRYMONIALNE

PANIE bogate różnego wieku poszukują kandydatów na mężów. Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17

WDOWA blondynka, posiadająca trochę gotówki z braku znajomości pozna pana w celu matrymonialnym Oferty do Expresu w Dąbowie pod „Blondynka".

CHCESZ dobrze, korzystnie dyskretnie wyjść za mąż, lub znaleść żonę napisz: Skrzynka poczt. Będzin 136 (Informuje znaczki pięćdziesięciogroszowe)

KAWALEROWIE 28—52 lat, na stałych posadach, poszukują kandydatek na żony Kalisz, Kościuszki 17 m 10

ZGUBIONE DOKUMENTY

ABRAM FUKSBRUNER zgubił paszport zagraniczny wydany przez Generalny Konsulat Rzeczypospolitej w Gdańsku.

LUDWIK MICHALCZYK zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Zawierciu

SZWAJCER BENDET unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany w Będzinie.

EDWARD WĘGRZYN zgubił dowód osobisty i książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, którą się unieważnia.

JÓZEF MISZTAL zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez Fundusz Pracy Sosnowiec.

Tanio, solidnie, szybko
wykonuje
RYSOWNIA, PLISOWNIA
p. f.: „HAFTA"
Sosnowiec, Małachowskiego 2-c, telefon 62.983 wszelkie hafty, mereżki, endlowanie, plisowanie elektr., dekatyzowanie, aplikacje, dziurki i t. d. szablony do haftu w wielkim wyborze.

Numer akt. I. Km 1453/36.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru I-go Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul Sienkiewicza Nr 8 na podstawie art. 675 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 6 kwietnia 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzk w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Mariana Grusa nieruchomości miejskiej, składającej się z placu o powierzchni 82 prętów kwadr., czyli 1530 metr. kwadr., położonej w Sosnowcu przy ulicy Moniuszki, mającej urządzoną księgę hipoteczną Nr hip. 56 w Wydz. Hipotecznym w Sosnowcu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 18000, cena zaś wywołania wynosi zł. 13.500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1800.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu, ul. Kilińskiego Nr. 31

Komornik (—) F. ZEMANEK.

Dnia 12 lutego 1937 r

RÓŻNE

PENSJONAT „Zdrowie" Ks. Huszno w Ząbkowicach. Basiula 5, ratuje zdrowie: dieta, ziołami, kąpielami starszych i dzieci. Dla dzieci szkolnych pomoc w nauce i opieka, na miejscu lekarka i nauczycielka, czynny zimą i latem. cena od 6 do 10 złotych dziennie.

BIURO Pisania Podań do Władz Administracyjnych, przepisywania maszynowe KAROLA STANKIEWICZA w Sosnowcu, ul. 3 Maja 18 m 1 przy dworcu kolejowym obok przystanku autobusowego.

FORTEPIANY, pianina naprawia, stroi fachowiec. Sosnowiec, Mariacka 9, telefon 620-73.

ZA długi żony mojej Michaliny Krzyczka nie odpowiadam i płacić nie będę.— Marcin Krzyczka Wojenna 16.

Biuro pisania podań
do władz sądowych i administracyjnych oraz przepisywań na maszynie E. LWOWSKIEGO, Sosnowiec, Warszawska 6, I-e piętro.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.

ZDARZENIA I LUDZIE

Trockiści z czasów rewolucji francuskiej

Historia się powtarza

Gdy świat z napięciem i uwagą ob serwował moskiewski proces „trockistów", gdy ze zdumieniem czytał, jak najwybitniejszych dotąd wodzów oskarżono o zdradę i szpiegostwo — z nieubłaganą konsekwencją nasunęła się analogia historyczna. Niezaprzeczenie prawdą jest, że historia się powtarza. Albowiem proces „trockistów" w Moskwie nie zaczął się w roku 1937. Jego początek datuje się z okresu przed 140 laty.

W nocy 11 germinala (1 kwietnia 1793 roku Paryż, objęty płomieniami rewolucji, wstrząśnięty został niezwykłą wieścią. Tej nocy na skutek zarządzenia prawej ręki dyktatora Robespierre'a — Saint-Justa, aresztowano najwybitniejszych przywódców ruchu rewolucyjnego — Dantona, Kamila Desmoulinsa, Lacroix i Phelipeaux.

Wieść o tym lotem błyskawicy obiegła cały Paryż. — Lud paryski był wstrząśnięty. Nikt nie mógł uwierzyć aby ludzie, z którymi był związany ruch rewolucyjny, mogli popełnić czyny, wymagającej takiej reakcji.

Tego samego dnia do Konwentu przybył niespodziewanie Robespierre. Członkowie Konwentu, przerażeni, wstrząśnięci, znajdowali się w kompletnie na sali obrad, gdy na trybunie stanął dyktator. Groźnie brzmiała jego mowa historyczna:

— Wielu ludzi myśli, że z imieniem Dantona wiąże się jakiekolwiek przywileje. Wielu ludzi zdumionych jest z powodu aresztowania jego tow. szy. Ale zapamiętajcie sobie, że rewolucja nie uznaje żadnych przywilejów nie może tolerować żadnych bożków. Tymbardziej bożków fałszywych. A Danton jest właśnie takim fałszywym bogiem. Zapamiętajcie sobie, Danton, ten sam Danton, który znajduje się obecnie we władzy sądu rewolucyjnego, zdradził sprawę rewolucji. Czymże jest on lepszy od Lafayette'a, Brissota, Fabre'a i innych zdrajców? Wrogom rewolucji, wrogom Francji chciał on sprzedać swój naród, swój kraj i wolność.

W tym momencie na trybunie stanął obok Robespierra Saint-Just. — Historyczny poprzednik prokuratora Wyszyńskiego wygłosił mowę oskarżycielską. Mówił o tym, że Danton był kłamcą i sprzedawczykiem.

— **Chciał sprzedać rewolucję—wołał Saint-Just — początkowo Mirabeau, później partii orleańskiej, żyrondystom. Danton prowadził pertraktacje z partią, która dąży do zniweczenia wszystkich zdobyczy rewolucji i restauracji tronu Ludwika XVII. Ale nietylko to uczynił Danton, ale nawiązał on stosunki z przedstawicielami państw zagranicznych, z wrogami Francji i za cenę rozbioru Francji chciał realizować swoje nikczemne cele**

Następnego dnia Paryż został zasypany ulotkami, w których opisywano szczegółowo „zbrodnie" Dantona i towarzyszy. Tekst jednej z takich ulotek przytacza znakomity historyk francuski A. Thiers w swoim dziele „Historia rewolucji francuskiej".

— **„Rozgromimy i zniszczymy podłych ludzi, którzy oszukiwali naród i rewolucję. Zerwiemy z nich maski, ale na tym nie koniec. Nie oni jedni muszą odpowiadać za zdradę. Ujawnimy wrogów narodu, rewolucji i Francji. Zdrajców czeka śmierć. To jedyna, zasłużona, sprawiedliwa kara.**

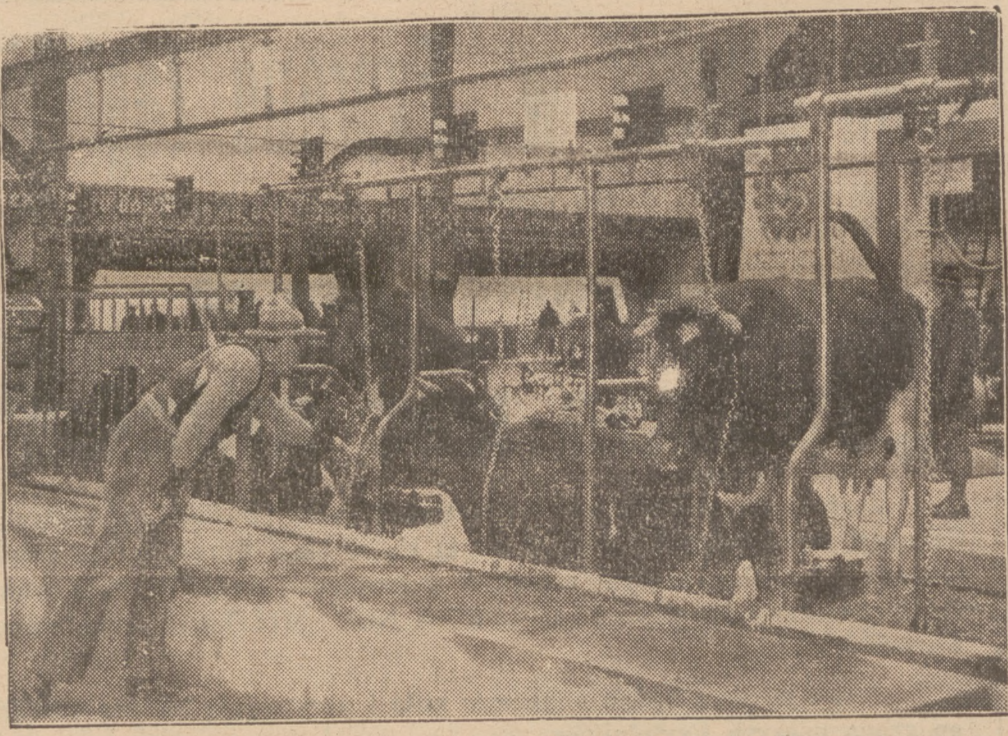
Dziwne wrażenie wywierają te słowa, skierowane przeciwko najbardziej zdawałoby się zasłużonym wodzom rewolucji. A wrażenie to potęguje się, gdy czytamy, co pisze o „trockistach" prasa sowiecka:

— **Zerwaliśmy maskę — pisała „Prawda" — a pod tą maską ujawniliśmy pysk zwierzęcia faszystowskiego. Oni (członkowie „równoległego centrum" przyp. red.) marzyli o tym, aby restaurować kapitalizm. Nie zawahali się prowadzić rokowań z zagranicznymi faszystami, wiedząc, że w rezultacie tych rokowań ma nastąpić rozbiór ZSRR. Bydło trockistowskie zasłużyło tylko na śmierć. Oto jedyna sprawiedliwa kara".**

Niewidzialne nici łączą rewolucyjny trybunał Saint-Justa i Robespierra i trybunał wojenny Jeżowa, Wyszyńskiego i Stalina.



Medal pamiątkowy, jaki wybity został nie przez mennicę angielską z tytułu koronacji króla Jerzego VI.



W związku z wystawą rolniczą, urządzoną ostatnio w Berlinie pokazano m. in. wzorową oborę.



11 bm. cały świat kulturalny obchodził 100 rocznicę zgonu największego poety rosyjskiego i jednego z największych poetów świata, Aleksandra Puszkina.

Wzruszająca subtelność pani hipopotamowej

W wielkim Ujeno Zoo w Tokio chluba zwierzyńca kolosalny hipopotam „Daitaro" cierpiał od dłuższego czasu na ból zębów. Nadmierny przerost kłów sprawiał biednemu zwierzęciu tak dotkliwe cierpienia, że wreszcie zdecydowano się je poddać specjalnej operacji. Mądry „Daitaro", jakby rozumiał troskę dozorców o jego zdrowie, poddał się z całym spokojem ciężkiej i bolesnej operacji, która trwała 45 minut. Przez cały czas, gdy „Daitaro" spiłowywano kły, wierna jego małżonka ani na chwilę nie opuszczała go, ku ogólnemu rozczuleniu operatorów.

Londyn i Paryż liczą razem

TYLKO 23 MIESZKAŃCÓW.

Ostatnio amerykańskie kutry strażnicze dotarły do jednej z wysp Pacyfiku, na której stwierdziły istnienie miast Londynu i Paryża. Miasta te zbudowano na małej wysepce Bożego Narodzenia w niewielkiej odległości od siebie. Każda z miejscowości posiada jedną ulicę, wzdłuż której stoją sklecone prymitywnie budynki.

Bardzo mało kłopotu miano ze spisem ludności tych miast. Okazało się, że

obie te stolice liczyły tylko 23 mieszkańców,

tym więcej, że zasadniczo wszyscy mieszkają bądź to w Paryżu, bądź to w Londynie. Ta wędrówka zależna jest od pory roku oraz od zajęć tych mieszkańców. Londyn bowiem leży w pośrodku tych terenów, gdzie po ojrzeniu

następują zbiory z 60.000 palm kokosowych.

Paryż natomiast jest centrem przemysłowym, gdzie przerabia się orzechy kokosowe. Do białych należy tylko jedna rodzina, składająca się z 3 głów, reszta to szczep Tamician. Mieszkańcy są bardzo dumni z nazw swoich miast, nie mając jednak pretensji co do miana stolic.

Fantastyczna kariera słynnego kompozytora

Nie umie grać i nie zna nut

Irving Berlin, twórca licznych przebojów muzycznych, które zdobyły świat, a jemu przynoszą pół miliona dolarów rocznego dochodu,

nie zna nawet nut i nie umie grać.

Uważa on jednak, że każdy człowiek ma w głowie melodię, którą nieświadomie nuci czy to w wannie, czy w oczekiwaniu pociągu, czy u fryzjera. Tylko, że nieliczni zdają sobie z tego sprawę.

Kariera tego najsłynniejszego z kompozytorów przebojowych rozpoczęła się dosłownie... w wannie. Pełniąc funkcję kelnera w małej kawiarence dzielnicy chińskiej Nowego Jorku, nucił podczas obsługiwania gości melodię, które wpadły mu do głowy rano podczas kąpieli.Nie wiedział czy to są szlagiery już znane, czy też melodie własne. Orientował się tylko, że

przy nuceniu praca idzie mu raźniej.

Inną melodię śpiewał ,podając kawę, a inną przy herbacie. Personel kuchni słyszac zbliżającego się Irvinga wiedział już z góry, czy zamówi kawę, czy herbatę — podług rytmu jego nucenia. Z czasem Irving Berlin awansował na śpiewaka kabaretowego w dzielnicy chińskiej i Bovery. Melodie które dosłownie wysypywał z rękawa uzdolniony pianista notował nutami

Przebojowa melodia do filmu „Panowie w cylindrach", która przyniosła kompozytorowi pół miliona dolarów

powstała u fryzjera.

w chwili, gdy czekając na swą kolej kęstudiował męski magazyn mód. Na dobrą sprawę fryzjerowi należałaby się z tego tytułu tantiema...

Czy zły humor męża

może być powodem do rozwodu

Kwestia humoru pana domu, jakim niewątpliwie powinien być mąż przynajmniej według powszechnie przyjętych zasad współżycia małżeńskiego, znalazła się ostatnio na wokandzie jednego z sądów paryskich

Żona pewnego handlowca złożyła prośbę o rozwód motywując ją faktem „ciężnośnego humoru, który u męża jej był szczególnie przykry, trzy razy w tygodniu. Nieszczęśliwa niewiasta twierdziła, iż nie może dłużej znosić kaprysów męża.

Orzeczenie sądu paryskiego było dopiawdy nacechowane nadzwyczajnym humorem. Skarga rozwodowa została oddalona z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego. — Ponieważ mąż jest handlowcem — brzmiało orzeczenie sędziego — zrozumiałe jest, że w obecnych trudnych dla prowadzenia interesów czasach, ma zły humor. Ma więc prawo mieć trzy razy na tydzień zły humor, gdyż troszczy się o sprawy związane ze wspólnym dobrem".

Ile radiostacyj

PRACUJE NA ŚWIECIE.

Jak podają ostatnio fachowe organy, zajmujące się radiotechniką, na całym świecie pracuje ogółem około 35.700 radiostacyj. Naturalnie największa ilość radiostacyj, bo aż 28.000 pracuje w komunikacji okrętowej i lotniczej, zbudowanych w portach i lotniskach, czy też wmontowanych na statkach i samolotach. Natomiast stacyj, które nadają własne programy lub też wysyłają i odbierają wiadomości, jako stacje odbiorczo-nadawcze — istnieje 7.700.

PRZEZ KOBIETY DO TRONU BUŁGARSKIEGO

Zmarł jeden z największych awanturników ub. wieku

W Szanghaju zmarł niedawno w domu starców „Armii Zbawienia“ Nicola Toulouse Lautrec, jeden z największych awanturników 19-go wieku. Było to w roku 1879.

Wojna rosyjsko - turecka, zakończona niekorzystnym dla Turcji pokojem w San Stefano,

dała Bułgarii pewną polityczną samodzielność

i niezależność od rządu konstantynopolskiego.

W tym czasie zjawił się w Sofii jakiś młody, elegancki mężczyzna, który w ciągu krótkiego czasu zdobył sympatię najlepszych kół stolicy bułgarii. Sympatię tę młodzieniec zawdzięcza swemu pewnemu i śmiałemu zachowaniu się, jak i uprzedzającej grzeczności i uprzejmości, za pomocą której przede wszystkim zdobywał serca kobiece. Przedstawiał się wszędzie jako Nicola de Toulouse Lautrec i twierdził, że

pochodzi ze starej francuskiej rodziny arystokratycznej.

W rzeczywistości był to młody oficer rosyjski, którego nazwisko brzmiało Mikołaj Sawin. Jako porucznik gwardii, brał on udział w wojnie rosyjsko-tureckiej, poczem jednak podał się do dymisji, gdyż uważał, że urodzony jest do czegoś lepszego, aniżeli do uciążliwej kariery wojskowej.

Z jaką pewnością i bezczelnością ten rosyjski awanturnik grał swoją rolę wynika z tego, że już po kilku miesiącach gubernator rosyjski, rezydujący w Sofii, dał mu polecenie pertraktowania z pewnym bankiem wiedeńskim o pożyczkę państwową dla Bułgarii. I w ciągu 48 godzin 24-letni

młodzieniec uzyskał dla Bułgarii pożyczkę w wysokości 20 milionów franków w złocie.

To niezwykłe powodzenie i sympatia, którą obdarzała Sofia rzekomego arystokratę francuskiego, wywołała w stolicy bułgarskiej ruch polityczny, który poważnie zupełnie myślał o tym by ofiarować cudzoziemcowi koronę cara bułgarskiego. W siedemdziesiątych latach bowiem, po uwolnieniu Bułgarii z pod jarzma tureckiego, polityka bułgarska zajmowała się głównie problemem proklamowania własnego cara.

Nicola de Toulouse Lautrec, ulubieniec narodu i faworyt kobiet,

zgodził się na propozycję zostania carem.

Zdaniem jego jednak, mimo wszystko kroku takiego nie należało przedsięwziąć bez zgody sułtana tureckiego.— Ażeby uzyskać jego zgodę, chciał osobiście porozumieć się z Abdul Hamidem.

Pertraktacje w tej sprawie zapowiadały się jak najlepiej. Abdul Hamid przyjął osobiście pretendenta do tronu bułgarskiego i, jak wszyscy ludzie, którzy zetknęli się z tym awanturnikiem, był oczarowany jego osobistością.

Głupi przypadek zakończył jednak w ostatniej chwili wszystkie marzenia rosyjskiego awanturnika. Pewien fryzjer poznał w rzekomym arystokracie francuskim

byłego rosyjskiego porucznika,

którego golił już kiedyś w Adrianopolu. Nicola proponował mu wysokie sumy pieniężne, jeśli będzie milczał, gadatliwy golarz zdradził jednak tajemnicę.

Awanturnik zwiał czemprędzej zagranicę państwa i wrócił do Rosji. — Wysłał jeszcze depeszę do Sofii z następującą lakoniczną wiadomością:

— „Nie mogę, miestety, wstąpić na tron...“

Mikołaj Sawicz chciał jednak koniecznie odegrać rolę polityczną. Ledwo wrócił do Rosji, wszedł on w kontakt z kołami nihilistycznymi, które chciały obalić cara. Spisek został jednak wykryty i Mikołaj wraz z wieloma innymi nihilistami,

wysłany został na banicję na Sybir.

Pewnego dnia udało mu się uciec. Po uciążliwej drodze, którą przebył pieszo, ścigany przez władze, dotarł on do Władywostoku. Wyczerpany, wygłodzony, bez grosza w kieszeni, zakradł się on nocą na okręt japoński, który zawiózł go do Stanów Zjednoczonych.

Ameryka w tych czasach była jeszcze krajem nieograniczonych możliwości. Dla takiego człowieka, jakim był Mikołaj, nie było rzeczą trudną zbudować sobie tam egzystencję. Jego szczęście nie dawała mu spokoju. Jako jeden z pierwszych zameldował on się na ochotnika do korpusu ekspedycyjnego

po wybuchu wojny między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią o Kubę.

Wyróżnił on się bardzo podczas najazdu na Santiago de Cuba, przy czym jednak odniósł ciężkie rany.

Przez jakiś czas nie słyszano nic o rosyjskim awanturniku. Podczas ostatnich dwudziestu lat życia podróżował on po świecie, z jednego państwa do drugiego. Wygłaszał odczyty o przygodach swego awanturniczego życia i

w ten sposób zarabiał na utrzymanie.

Kilka razy siedział także w więzieniu. W międzyczasie zestarzał się, ludzie przestali się nim interesować, a nędza dokuczała mu coraz bardziej. Wreszcie uważał to za wielkie szczęście, że „Armia Zbawienia“ w Szanghaju wzięła go pod swą opiekę.

Tam umarł jako 81-letni staruszek.

„Komiśny chleb“

SKĄD POWSTAŁA TA NAZWA?

Każdy, kto służył w wojsku niemieckim, czy austriackim, zapoznał się z terminologią „fasowanego“ chleba. Nazywano go w skrócie przetłumaczonym na język polski „komiśniakiem“. Lecz nie wielu zadało sobie trud, aby sprawdzić, skąd wzięła się ta żargonowa nazwa. Otóż okazuje się że sięga ona 1628 roku.

W tym czasie wojska Wallensteina ruszyły na Meklemburgię, oddalając się od swoich baz żywnościowych. — Aby zabezpieczyć regularną dostawę chleba dla swoich żołnierzy powołał Wallenstein specjalne „chlebowe komisje“, t. zw. „Brotkommissionen“. — Chleb, dostarczony przez te komisje, nazywano „kommissionsbrot“. Nazwa ta przetrwała trzy wieki, wkraczając się do języka polskiego w postaci jeszcze krótszej „komiśniak“.

Suczka w „obronie“ lwa

Macierzyński instynkt psa

Gangsterzy amerykańscy zeszli na psy, tak przynajmniej twierdzi M. Hoover szef wydziału do walki z gangsterstwem. Nic w tym dziwnego. Dziwniejszy natomiast jest wypadek, w którym pies wystąpił w roli porywacza dzieci, t. zw. kidnappera. W Niemczech północn. w miejscowości Stelle pod Syke, pewna mieszkanka zauważyła dużego psa,

niosącego w pysku małe dwuletnie dziecko.

Pies wziął malca ostrożnie za suknię i uniósłszy łeb do góry dźwigał ten niezwykły, rozkrzyczany ciężar w niewiadomym kierunku. Kobieta uratowała wystraszone dziecko z paszczy psa. Ciekawe jest pytanie, czym powodowało się zwierzę uprowadzając dziecko. Być może, że pies przyzwyczajony do przebywania z dziećmi czuł się w obowiązku zaopiekować się małem pozostawionym na ulicy. Zdarza ją się częste wypadki, że pies występuje w roli „niańki“, czuwa nad każdym krokiem dziecka, ratując je nieraz z opresji. Znany jest np. fakt, że pies widząc malca nad brzegiem stawu w obawie, by dziecku nie stało się coś złego,

chwytał je za suknię i odciągał w bezpieczne miejsce.

Nie jest również wykluczone, że pies należał do gatunku tak zwanych zdziczałych, to jest takich, w których nie zupełnie zamarły pierwotne krwiożercze instynkty, odziedziczone po dzikich przodkach. W tym wypadku los dziecka byłby straszny. Pies po zawleczeniu malca w bezpieczne miejsce byłby go napewno rozszarpał.

Istnieje wreszcie jeszcze trzecia możliwość, że pies o wyjątkowo łagodnym charakterze, sam mając małe, zaopiekował się ludzką wprawdzie ale również małą bezbronną istotą,

wyładowując w ten sposób swój instynkt macierzyński.

Objawy instynktu macierzyńskiego w stosunku do przedstawicieli innych gatunków są u psów dość częste.

Wielki miłośnik i znawca zwierząt Hagenbeck opowiada, że suczka, której oddano do wykarmienia maleńkie lwiątko, opiekowała się wyrosłym już synem pustyni i przebywała z nim w jednej klatce. Zwierzęta tak się polubiły, że

jedno bez drugiego nie mogło się obejść.

Gdy ktoś z publiczności zbliżał się do klatki z lwem, suczka stawała groźnie na dwuch łapkach i gośnym szczekaniem usiłowała oddalić „niebezpieczeństwo“ grożące jej pupilkowi.

Niedźwiedź uratował życie człowiekowi

a sam musiał uciekać przed ludźmi

W szpitalu Burnus Lake w Stanach Zjednoczonych przebywa człowiek, który niedźwiedziowi zawdzięcza uratowanie życia.

Artur Grammon zajęty był w odludnej okolicy ścinaniem drzew przy czym uległ złamaniu nogi. Nieszczęśliwy założył sobie jak mógł prowizoryczny opatrunek i zamierzał dowlec się do najbliższej miejscowości oddalonej o 16 km. Czołgając się po ziemi od rana do zmroku zdołał ujść zaledwie 5 km. Wieczorem zaczął padać śnieg. Grammon szukając schronienia przed śnieżycą

wczołgał się do jamy w lesie, zajmowanej przez rocznego niedźwiedzia.

Zwierzę widząc człowieka w nieszczęściu nietylko nie okazało mu nieprzyjaźni, ale przeciwnie, ogrzewało go swym ciepłem. Następnego dnia nieszczęśliwy poczołgał się dalej. Niedźwiedź towarzyszył mu przez całą drogę, odstraszając stada kujotów, które krążyły stale dokoła ofiary tragicznego wypadku. Wreszcie trzeciego dnia znaleźli dziwnych towarzyszy okoliczni chłopi. Niedźwiedź na widok ludzi czmychnął do lasu. Grammona wyczerpanego i zemdlałego przewieziono do szpitala. Pierwszym pytaniem chorego, gdy odzyskał przytomność było co się stało z niedźwiedziem, który uratował mu życie. Na wieść, że zwierzę uciekło przed ludźmi do lasu

chory popadł w melancholijną zadumę.

Tak, tak — westchnął smętnie, — dziki zwierz uratował człowiekowi życie i sam musiał ratować swoje przed ktowiek... czy nie dzikszym człowiekiem.

—o—

Otwarte drzwi haremu

Dzisiejsza kobieta turecka

Nowy rząd turecki, który śmiało wypowiedział walkę przesądom i ciemnocie wyzwoli też kobietę turecką, dając jej pełne prawa obywatelskie. Dziś młode dziewczęta tureckie, których matki, a nawet starsze siostry, żyły jeszcze „za ścianami życia“, mają już prawo głosować przy wyborach a parlament zarezerwował dla nich 20 miejsc. W pracy zarobkowej stanęła kobieta turecka ramię w ramię z zarobkującym mężczyzną, jako równa partnerka, a nieraz nawet jako niebezpieczna współzawodniczka. Na ławach uniwersyteckich zasiadły studentki. Kobiety praktykują już jako lekarki, adwokatki i nauczycielki. I nawet, o zgrozo! na scenach kabaretów w jaskrawym świetle reflektorów występują mniej lub więcej rozebrane girlsy tureckie, choć 10 lat temu nie wolno tu było kobietom wychodzić na ulicę bez gęstej czarnej zasłony, ktra zazdrośnie kryła ich wdzięki przed okiem każdego mężczyzny.

Będą się golić

W POWIETRZU.

W Santa Roza w Kalifornii rozpisano niezwykło konkurs pilotów. Tematem konkursu było ogolenie się w powietrzu. Piloci będą musieli startować nieogoleni. Czynność te będą musieli wykonać w czasie lotu, lądując następnie w tym samym miejscu, którego startowali. Który wyląduje pierwszy, otrzyma nagrodę.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —